

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krainą wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petitowy albo jego młejsee 20 h., nadstane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Czarążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Nasze życie publiczne.

Nie ma może drugiego w Europie kraju, w którymby pomimo ustroju konstytucyjnego, pomimo swobody prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, pomimo bardzo częstych wyborów do ciał reprezentacyjnych wszelkiego rodzaju i stopnia — życie publiczne tak mało było rozwinięte, jak w naszej kochanej Galicji. A jeszcze i to wyrażenie „mało rozwinięte“ technicznie pewnym optymizmem. Tego życia publicznego u nas prostru nie ma. Bo nie jest życiem pewne chwilo-we, bardzo słabe rozruszanie się przy wyborach, poczem następuje znowu cisza grobowa. Mamy wybory do Rady państwa, do Sejmu, do Rad powiatowych, do Rad gminnych — mamy wybory do Izby handlowo-przemysłowych, do różnych komisji podatkowych, do komitetów konkurencyjnych kościelnych, do sądów przemysłowych, do różnorodnych innych specjalnych ciał samorządnych. Każdy obywatel epodatkowany parę razy do roku, „spiesz się do urny, ażeby spełnić ważny obowiązek obywatelski“ — ażeby sprawy publiczne od najbardziej miejscowych, aż do najpowszechniejszych „poruczyć ręką zaufanym, w służbie publicznej wypróbowanym“ i jak tam jeszcze brzmią te przy sposobnościach takich zwykle używane frazesy. Więc zdawałoby się, że już same tak częste wybory powinny być rozbudzić życie publiczne w tym kraju. Wszak każdy wybór taki, to sposobność omówienia spraw publicznych, starcia się zdań przeciwnych, walki różnych przekonań, dążeń i interesów. Wszak każdy wybór, to zarazem rozstrzygnięcie na pewien szereg lat, w jakim kierunku ma być poprowadzona pewna grupa spraw publicznych, od gminnych począwszy, aż do krajowych i państwowych. A jednak — do głosowania staje zazwyczaj zaledwie drobna cząstka uprawnionych — staje najczęściej bez tego przygotowania, jakie daje publiczne omówienie programów i kierunków i głosuje pod wpływem osobistych sympatyj lub niechęci, albo pod wpływem sugestyi agitatorów. A gdy w ten sposób „obowiązek spełniony“ — następuje znowu cisza — wczorajszy wyborca już się nie troszczy o tok spraw, które ręką swego wybrańca poruczył, a co najwyżej, narzeka i wygaduje przy... śniadanku albo w kasyńce.

Jakże inaczej wre życie publiczne w innych konstytucyjnych krajach! Żeby nie sięgać nawet po za granice Austro-Węgier — jak ono wre w Węgrzech, jak w Czechach, jak w staro-austriackich prowincjach! Tam każda ważniejsza sprawa, tocząca się w ciałach parlamentarnych, porusza cały kraj, wywołuje zgromadzenia i narady, rezolucje i petycje i innego rodzaju publiczne manifestacje i w ten sposób wyraża się opinia publiczna i wywiera swój wpływ uprawniony. Tam przy wyborach — jak najszersze koła wyborców biorą żywy i czynny udział nie tylko w agitacji, ale w dyskusji programów i

spraw bieżących — tam po wyborach łączność między posłami, a wyborcami nie dorywcza, chwilowa, lecz stała, przez obie strony starannie utrzymywana i pielęgnowana. Tam stronnictwa polityczne, zorganizowane według zupełnie ścisłych norm, funkcjonują stale, nie są na chwilę bezczynne, nie spuszczaają z oka żadnej, czy wielkiej, czy drobnej publicznej sprawy, ale wobec każdej zawsze mogą zająć ściśle określone stanowisko, świadome tego, jaka siła wyborców za nimi stoi. W ten sposób nie są sprawy publiczne zdane na los przypadku — stronnictwa nie są gronami przyjaciół, ale siłą polityczną, która umie walczyć i zwyciężać, a gdy zwycięży, umie wziąć na siebie odpowiedzialność za losy kraju. W ten sposób też, ciągła, a nie do chwili wyborów ograniczoną praktyką publicznego życia, wyrabiają się ludzie o szerszym widnokregu, mogący myślać sięgnąć po za sprawy i interesy zaściankowe.

Że u nas inaczej — temu chyba nikt nie zaprzeczy. Chwilowe rozbudzenie się życia przy wyborach — a i to bardzo niedostateczne, więcej pozorne i hałaśliwe, niż realne, a potem apatya, bezmyślność, bezradność. Żadnej między posłami a wyborcami łączności. Ani hasło od reprezentacji, ani odzew od kraju, nie rozbrzmiewa silnie. Więc nie ma korektury, gdy się dzieje źle — nie ma poparcia z kraju dla posłów, gdy tego poparcia wobec rządu koniecznie potrzeba, ale też nie ma silnej obrony, dostatecznego odczucia i zrozumienia potrzeb milczącego kraju.

Najważniejsze sprawy zastają opinię publiczną nieprzygotowaną — i kraj ani się spostrzeże, że stała się rzecz, która na jego bycie i rozwoju najszkodliwiej odbić się może, a ocknie się dopiero wtedy, gdy już jest zapóźno i gdy już skutki popełnionego błędu na skórze i swej odczuwa. A gdy życie publiczne zamrtało — to i duch publiczny ożywić się, podnieść nie może, więc górą prywatna, koteryjność, zaściankowość, górą partykularna a nawet osobiste interesy nad publicznymi. Myśl nie ćwiczona w obejmowaniu spraw narodowych i społecznych — bo ćwiczenie to tylko przez dobrze rozwinięte życie publiczne da się osiągnąć, zasklepić się musi w ciasnych i coraz ciasniejszych zakresach, aż skończy na najciaśniejszym, bo jednostkowym, egoistycznym stanowisku.

Powody tego braku należyte rozwiniętego życia publicznego w naszym kraju są liczne — a jednym z najważniejszych jest brak porządnej, ścisłej organizacji stronnictw.

Przez całe dziesiątki lat żyło się i w Sejmie i w Wiedniu i w kraju tą ułudą, że „przecież wszyscy pragną dobra kraju“ — zapominając, że nie idzie tu o samo pragnienie, o samą dobrą, choćby najlepszą chęć — ale o sposób pojmowania tego dobra kraju, trafny lub mylny, obejmujący inte-

res całości, albo tylko interesy cząstkowe — dążący do rozwoju, postępu, do podnoszenia coraz szerszych warstw na wyższe szczeble bytu i obywatelstwa, albo usiłujący na zawsze zakonserwować, to znaczy zaskorupić życie narodowe w jednej, faktycznie i prawnie uprzywilejowanej warstwie.

Te dwa kierunki były w kraju od początku jego życia politycznego — ale gdy drugi szedł zwartym szeregiem, a choć się chwilowo rozbijał, to umiał zawsze skupić się, gdy szło o to, aby zmajoryzować przeciwnika — pierwszy rozbijał się na grupy i grupki, wzajemnie się pożerające, a zorganizować się nie umiał w jeden zwarty zastęp a choćby tylko w koalicję, która by w chwilach stanowczych umiała się skupić. Rosła w ten sposób buta konserwatywnego obozu — rosła nawet wtedy, kiedy oczywiste skutki jego błędów i jego grzechów bardzo dotkliwie na kraju się odbijały. A w miarę, jak się czuł pewnym w swym panowaniu, coraz śmielej i pewniej i wszelkie środki rządowej władzy ku temu wyzyskując, przeciwnika majoryzował i terroryzował.

Pierwszym przeto warunkiem rozbudzenia u nas rzeczywistego życia publicznego, jest zerwanie raz z tą idyllą, iż nam stronnictw nie potrzeba, „bo wszyscy dobra kraju pragną“ — a przystąpienie do organizacji stronnictw takiej, jaka istnieje wszędzie, gdzie konstytucjonalizm nie jest czezą formułą.

Międzynarodowa ochrona robotników.

Maksymalny czas pracy.

Drugi z rzędu wybitnych społecznych, międzynarodowych kongresów odbytych w Paryżu, zebrał się pod hasłem „ochrony robotniczej“. Otwarty został uroczystie pod prezydencją ministra handlu Mille-randa. Najznakomitsi przedstawiciele dążeń socjalno-politycznych z rozmaitych krajów stawili się osobiście. Oficyalnie reprezentowane były rządy: francuski, szwajcarski, belgijski, holenderski, duński, rosyjski, austriacki i rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Zwracała uwagę nieobecność urzędowych przedstawicieli Rzeszy i niemieckich państw związkowych. Honorowe na trybunie miejsca zajęli: minister pruski Berlepsch, były włoski minister handlu Luzzatti, profesor uniwersytetu wiedeńskiego Philippovich, były francuski minister handlu Siegfried, członek szwajcarskiej Rady narodowej Curti, dyrektor urzędu pracy w Paryżu Fontaine, dyrektor paryskiego „Musée Social“ Mabileau i inni.

Po zgajeniu obrad przez prof. Couweta, który z szeregu zagadnień społecznych, składających się na ogólne pojęcia ochrony robotniczej, jako najbliższe przedmioty roztrząsał kongresowych wymienił: ustawowe ograniczenie czasu pracy, zakaz pracy

MUSZKA

POWIEŚĆ.

— Nie, nie chce mi się — odpowiada Kamila takim akcentem, że nie ulega wątpliwości, iż cała trzęsie się i sinieje ze złości. — Pani lekceważysz mnie, traktujesz jak dziecko, a ja tego nie znoszę... rozumie pani?! ja tego nie znoszę! Od trzech miesięcy jestem narzeczoną pana Henryka, a za pół roku będę już mężatką, tymczasem pani twierdzisz, że dziś za mało jestem dojrzałą, abym mogła swobodnie rozmawiać o upadłych kobietach. W ten sposób pojmują życie tylko — tu nastąpił zjadliwy syk przez zęby — dewotki albo stare pauny.

Doktor mruknął i odrzucił daleko od siebie ogarek papierosa wprost na krzak prześlicznych niphotosów.

— Obrazila się pani? — zapytała znów Kamila, w tym samym zjadliwym tonie.

— Nie — doleciał do ucha doktora cichy szept, szept tak mu drogi, tak ukochany.

Ktoś wszedł do pokoju.

— Dobrze, że pan przychodzisz — odzywa się Kamila.

— Czem pani mogę służyć?...

— A, Henryk — myśli doktor pod oknem —

mocno żałuję, że nie będę przy tej biesiadzie duchowej, ale nie trzeba im przeszkadzać.

— Usiądź pan i słuchaj.

— Proszę.

— A teraz powiedz pan wszystko, co wiesz o upadłych kobietach?

— Co za dziwne pytanie!

— Siedź pan, siedź pan!... po co pan wstajesz? Dla pana jest ono znowu dziwnem. Panna Jadwiga nazywa je drastycznym, a pan dziwnem. Czy i pan uważasz mnie za niedojrzałą istotę, która w swej naiwności dziwne tylko albo naiwne stawia pytania?

— Panno Musiu!

— A więc sądzisz pan, że tak.

— Tego przecież nie powiedziałem.

— Zatem odpowiedz pan teraz wyraźnie, czy uważasz, że twoja narzeczoną, twoja przyszłą żoną jest istotą niedojrzałą?

— Pani jesteś przedewszystkiem rozdrażnioną.

— Jeżeli nie odpowiesz pan wyraźnie, tak lub nie, to będę płakała.

— A więc dobrze, odpowiem. Uważam, że moja narzeczoną jest istotą zupełnie dojrzałą.

— Nieprawda!... pan kłamię! widzę to z pańskich wytrzeszczonych oczu!...

— Co raz lepiej — myśli doktor i uśmiecha się złośliwie.

— Ależ panno Musiu, co się pani dziś stało?

— Jeszcze pan tego nie rozumiał? Jak mało domyślnymi jesteście wy, ludzie dojrzały! Wam, ludziom dojrzałym trzeba chyba... trzeba chyba grać na fortepianie! Cha, cha, cha: na fortepianie. Cze-

kajecie, wy dojrzały ludzie, zaraz wam zagram waszą ulubioną galopkę.

Pudło fortepianu odskoczyło z trzaskiem i nagle, przez otwarte okno buchnęła w ogród! dzika, bezładna, jakaś wściekła melodia, przypominająca taniec potępienców. Do tej melodii przyłączył się jeszcze dzikszymi śmiech dziewczęcia. Naraz piekielny ten hałas ustał.

— A co, zrozumieliście, dojrzały ludzie?! A może jeszcze zatańczycie sobie, proszę bardzo! Zróbcie mi tę przyjemność i zatańczcie sobie, co wam to szkodzi. Panie Henryku, proszę angażować pannę Jadwigę, galopka prześliczna!

— Proszę pani, wszystko ma swoje granice...

— Jaki?! Nie chcesz pan tańczyć?... z panną Jadwigią nie chcesz pan tańczyć?... nawet z panną Jadwigią?!

— Dlaczego mam tańczyć dziś, i z panną Jadwigią?

— Dlatego, boście się dawniej kochali, gdyście bawili się razem w piasku... cha, cha, cha!... w piasku!... może nieprawda? A więc powinno wam być przyjemnie tańczyć razem i tulić się do siebie. Pierwsza miłość nie rdzewieje, a ja, jeżeli oświadczam, że chcę wam grać do tańca, to tylko dowód, że nie jestem zazdrosna.

— Pani! — wybuchnął Henryk gwałtownie — przepraszam bardzo, pani nie masz prawa odzywać się w ten sposób. Ja jako narzeczoną, zabraniam pani tego!...

(C. d. n.)

nocnej, organizację inspektorów przemysłowych i założenie międzynarodowego biura ochrony robotników — zabrał głos Millerand, ów zainawidzony przez reakcję całego świata socjalistyczno-wystawowy minister, któremu przypadło w udziale otwierać tyle wspaniałych zjazdów międzynarodowych, a który — na złość wszystkim „żywiolom porządku społecznego“ z zadania tego wywiązał się, jak dotąd przynajmniej, znakomicie. I tym razem mowa Milleranda sprawiła wrażenie.

„Gdybym chciał użyć banalnego zwrotu — oświadczył między innymi — powiedziałbym, że świat stał się dziś bardzo małym. Koncentracja kapitałów, produkcja maszynowa, rozwój środków komunikacyjnych, to wszystko zatarło wiele znamion indywidualnych i wyrównało do pewnego stopnia w krajach europejskich warunki produkcji i pracy. To jednak wcale nie powód do żądania szematycznych ustaw, któreby szablonowo wszędzie musiały obowiązywać. Jeśli atoli w wyborze środków ku spełnieniu jednakiich zadań społecznych uprawnioną jest zupełna swoboda, to międzynarodowa wymiana myśli wskazać może najsuwniej, który z tych środków jest skuteczny, szczęśliwie dobrany, racjonalnie zastosowany.

Zamiar założenia stałego, międzynarodowego biura dla ochrony robotniczej, mowa jeszcze jako deputowany, zawsze gorąco popierał. I dziś oczywiście sympatyi swej dla tej myśli nie stracił, ale z góry zastrzeżę, że o oficjalnem przeprowadzeniu jej przez rządy poszczególnych państw nie może być mowy. Takie przez rządy założone biuro byłoby najrozmaitszymi względami dyplomacyi na każdym kroku kępowane. Biuro prywatne odpowiada też daleko lepiej nowoczesnym tendencyom politycznym. Ustawy nie robią się same, rządy z opinią publiczną liczyć się muszą. Zmiernie międzynarodowe biuro niechaj będzie społecznym sztabem generalnym, który wszystko chwyta, rozważa, przygotowuje, opinię publiczną urabia, a torowanemi przezeń ścieżkami pójda też niewątpliwie rządowe projekty ustaw... W imieniu Republiki życzy minister kongresu najlepszego powodzenia“.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był kwestyi „ustawodawczego ograniczenia czasu pracy“. Przewodniczył profesor uniwersytetu paryskiego Cauwés. Uczestnikom rozdano drukowane referaty o stanie tej sprawy we Francyi, Szwajcaryi, Austrii, Danii, Hiszpanii, Holandyi, Belgii i Węgrzech. W dyskusyi, która zajęła dwa posiedzenia, ustawodawstwa ochronne poszczególnych krajów przemycaly się, jak w kalejdoskopie. Oto parę szczegółów interesujących:

We Francyi od roku 1841, kiedy pracę dzieci w fabrykach ograniczono do 12 godzin dziennie, tendencya ochrony robotników, przeważnie młodzieży i kobiet, czyni stopniowo coraz większe postępy, znajdujące wyraz w dalszych ustawach z lat 1848, 1874, 1892 i najnowszej z 31 marca 1900 r. Ostatnia wprowadza dla wszystkich kategorii robotniczych bez wyjątku jednolity, maksymalny 11 godzinny dzień pracy fabrycznej z tem, że po dwóch latach ma on być skrócony do 10 1/2, a po dwóch następujących do 10 godzin dziennie. Zmniejszenie czasu pracy nie odbiło się ujemnie ani na produkcji, ani na płacach robotniczych. Sprawozdawca (prof. Jay) widzi jeden więcej dowód trafności ustawodawstwa francuskiego w tem, że między innymi śladem Francyi pójść pragną Szwajcaryja i Austria. Jednolity dzień pracy wywiera też wpływ wielce zbawieniny na życie rodzinne robotnika, które rozwinać się nie może, gdy rodzice i dzieci nie powracają równocześnie do domu, i nie spędzają razem wieczorów.

Holandya (referent inspektor przemysłowy Struve) ma dopiero od roku 1899 ustawowo ograniczony czas pracy. Kobiety i młodzież, we wszystkich gałęziach przemysłu i nie tylko we fabrykach, ale i w najmniejszym warsztacie pracują maksymalnie 11 godzin dziennie. W nocy i w niedzielę pracować im nie wolno. Obecnie przedłożono parlamentowi ustawę, która także odnośnie do męskich robotników dorosłych, pracy niedzielnej zakazuje, a nocną ogranicza.

Radykalnie przemówił z kolei były włoski minister skarbu Luzzatti.

We Włoszech ochrona robotnicza wykazuje tylko jedną ustawkę dla kobiet i dzieci. Międzynarodowe unormowanie czasu pracy jest dla Włoch rzeczą piekąco pilną. Należałoby po prostu wpleść odpowiednie klauzule do traktatów handlowych. Jeżeli chłami chroni się towary, dlaczego podobnym sposobem nie można chronić ludzi? Także względy humanitarne przemawiają za międzynarodowem uregulowaniem sprawy. Jestto wielka idea, która do sere idzie, a z sere zawsze najlepsze wychodzą czyny...
Na zapytanie co do stosunków niemieckich, wyjaśnił Berlepsch, że ustawodawstwo w Prusiech odróżnia trzy kategorie robotnicze: młodzież z 10 godzinnym, kobiety z 11 godzinnym i dorosłych robotników męskich z nieograniczonym czasem pracy. Zdaniem mowcy — dla Niemiec nie byłaby pożąda-

na jednolitość taka, jaką wprowadza ustawa francuska.

Równomierne normowanie czasu pracy nie odpowiada także naturalnemu stanowi rzeczy, siły fizyczne dzieci i młodzieży są inne, a inne u dorosłego. Należałoby raczej ustanowić dwa dni maksymalne: 10 godzinny dla młodzieży niżej lat 18, 11 godzinny dla wszystkich innych. Stosunki produkcyjne pozwoły także po pewnym czasie pójść jeszcze o krok dalej, mianowicie zaprowadzić 10 godzinny dzień pracy dla dorosłych, a 8 godzinny dla robotników młodocianych. Jakkolwiek dotychczas czas pracy robotnika dojrzałego jest w ustawie nieograniczony, to rada związkowa ma prawo ścieśnić go w poszczególnych wypadkach ze względów zdrowotnych, co też niejednokrotnie czyniła. Wada ustawy niemieckiej jest, że dotyczy ona wyłącznie przedsiębiorstw fabrycznych.

Profesor Philippowich skreślił stosunki w Austrii. Jedenastogodzinny dzień pracy już teraz w wielu fabrykach trwa krócej. Przypisać to należy tu i owdzie silniejszemu wpływowi organizacji robotniczych. Mowa rozwodzi się szerzej nad projektem, rzuconym przez Luzzattiego, aby sprawę międzynarodowego ograniczenia czasu pracy ująć w ramach traktatów handlowych, — i na podstawie doświadczeń, zebranych w austro-węgierskim obszarze cłowym, stanowczo przeciw takiemu sposobowi załatwienia sprawy się oświadcza. Ochrony robotniczej nie można mieszać z obcymi jej elementami, które ją tylko hamują i utrudniają. Jedynie swobodne porozumienie się w danym przedmiocie wroży skutek pomyślny. Potrzebę solidarności, jaka łączy w tej mierze narody europejskie, wskazują wymownie świeże wypadki na dalekim wschodzie. Dążyć powinniśmy do tego, aby jak najdalej idącą ochroną utrzymać zdrowy, silny i dzielny stan robotniczy, któryby pod każdym względem siłą żywotną zółtej rasie dorównał.

W szeregu dalszych przemówień motyw ochrony dorosłych robotników w kierunku maksymalnego dnia pracy kilkakrotnie się jeszcze powtarzał. Prof. Reichenberg z Berna, wierny hasłu socjalistycznemu, żądał dnia ośmiegoodzinnego. Reasumując w końcu dyskusję, przewodniczący Berlepsch stwierdził jednomyślnosć zdan w omówionej kwestyi, która się streszcza w tem, że ustawowe ograniczenie czasu pracy jest rzeczą konieczną i że we wszystkich krajach należałoby zaprowadzić 11 godzinny maksymalny dzień pracy z ile możności rychłą do 10 godzin dziennie redukcją. Q.

Ku czci Liebknechta.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 13 sierpnia.

(JK). Zebrała się wczoraj wielka rodzina, aby dać wyraz żalowi po śmierci jednego z swych najbliższych członków: Zgromadzenie żałobne partii socjalistycznej, poświęcone pamięci Wilhelma Liebknechta.

Mównica obita kirem. Wokół niej faluje żałobna gromada, przebrana w odświętne ciemne suknie. Przestronna sala przedmiejskiej gospody natłoczona kilkoma tysiącami mężczyzn i kobiet, czekających w skupieniu rozpoczęcia obchodu. Nie słychać zwykłych krzyków i nawoływań, poprzedzających każde zgromadzenie ludowe. Nawet kelnerzy, roznoszący piwo, półgłosem ofiarują swe usługi. Nastrój zarazem podniosły i smutny, a kłęby tytoniowego dymu, unoszące się ponad kapelusznymi zgromadzone, szerzą półmrok i czynią wrażenie obrazu jeszcze więcej przygnębiającego. Na dworze spełota i kurzawa, wewnątrz — ścisł, duszność i gorąco.

Otwarcie uroczystości wyznaczono punktualnie na godzinę 10. Wczesnym rankiem napływać zaczęła ludność — i długo, zanim chwila oznaczona nadeszła, każdy kątek był zapelniony. Seki spóźnionych wystawały u drzwi, lecz nikt się nie pehał, nikt nie trawował stojących z przodu. Każde skinięcie „ordnerów“ znajdowało natychmiast posłuch. Karnosć partii okazała się prawdziwie godną podziwu.

Kilku słowy, wyjaśniającymi cel zebrania, przewodniczący dał znak, iż uroczystosć rozpoczęta. Zaplanowała cisza — i rozległ się żałobny chorał Suprego „Ruhe sanft“. Śpiewacze stowarzyszenie metalowców i stolarzy wykonało go z precyzją i uczuciem.

Na kazalnicę wystąpił p. Schulmeier, sławny wiedeński agitator, z którym pod względem popularności chyba jeden tylko dr. Adler może się równać. Z prostego robotnika wybił się z czasem na znakomitego mowcę ludowego i naczelnego redaktora „Volks Tribune“, gazety, przeznaczonej dla proletaryatu rolnego i przedmiejskiego, a pisanej z istic wiedeńskim humorem i dowcipem. I widocznie utrafił gust swej publiki, bo pismo rozchodzi się w kilkunastu

tysiącach i dochodami swymi podpira rzekom chwiejne finanse centralnego organu partyjnego „Arbeiter Ztg.“. Zyskał też sobie popularnosć tak wielką, że podczas ostatnich tegorocznych wyborów do Rady gminnej wybrany został z jeszcze jednym tylko socjalistą, Reumannem na radnego.

Jako mowca rdzennie ludowy p. Schulmeier jest w całej tutejszej partii robotniczej niezrównanym. Dr. Adler bowiem dla szerokich mas ludowych jest trochę za ciężkim, za teoretycznym, krótko mówią za — głęboko uczonym. Dr. Adler jest bezsprzecznie wielkim mistrzem debaty kongresowej; w parlamencie będzie kiedyś niebezpiecznym polemistą, daleko niebezpieczniejszym od posła Daszyńskiego. Gdy bowiem Daszyńskiego siła leży głównie w tragicznym patosie, Adler waleczy zatrutemi strzałami ironii i szyderstwa, któremi prąży swojego przeciwnika tak długo, aż go ośmieszę w oczach najbliższych przyjaciół. Równocześnie zaś wytacza ciężki taran nauki Marksa i wielki krasomowca, mimo że się dość mocno jąka, zniwala słuchaczy do uwagi i poważnego rozmysłu. Dlatego wykształcona publiczność tutejsza spieszy na referaty dra Adlera równie ochoczo, jak zwykli fabryczni robotnicy na gwarą tutejszą prowadzone agitacye Schulmeiera.

Przed kilkunastu laty słyszałem po raz pierwszy chłopca w siermiędze, przemawiającego na grobie powstańców w Tarnowie. Przed nim występowałi rozmaici panowie w czarnych surdutach rozmaitego kroju, i mówili bardzo kwiecisto i bez zajaknienia, i z bardzo okrągłą mimiką, a przecież mowa owego chłopca w białym kabacie, przepasanym wąkim paskiem, w ciężkich butach z podkawkami i z czapką w rękach, mowa wygotoszona bez żadnych gościów, lecz głosem dźwięcznym, donośnym, pierśowym — zrobiła nietylko na mnie wrażenie, głębsze od wszystkich poprzednich, lecz na całym ementarzu tarnowskim. Mowcą tym był obecny poseł Jakób Bojko.

Słuchając Schulmeiera, przypomniała mi się owa scena z przed lat. U obydwa ta sama szczerosć, prostota, wysoka inteligencya i zdolnosci krasomowcze. Prócz tego u obydwa kochanie się w rodzimnej gwarze. Bojko zacina z mazurską, Schulmeier zaś z wiedeńską, ale tak, że nieraz, zwłaszcza gdy się rozpli, trzeba dobrze uważać, aby go zrozumieć. Nadaje to ich mowom pozory nadzwyczaj sympatycznej naiwności, na tle której stylowe, cudzoziemskie wyrażenia przybierają cechy dziwnie śmiesznej melancholii. Wszystkie te cechy oryginalne razem złączone wywołują na słuchacza silną i trwałą impresję.

Kazał Schulmeier o Liebknechcie, jako o wodzu nieugiętym, którego dopiero zdradzieckie berbo śmierci zmusiło do pokory. Kazał o nim, jako o żołnierzu, który nie wygłasza pustych frazesów na temat niedawania pardonu w bitwach, gdzie inni mają wależyć i ginąć. Liebknecht przyswieceł zawsze przykładem. Gdy szedł szturmem na twierdzę reakcyi, on zawsze maszerował na czele. A był zarówno nieczulym na wrogie pociski, jak na pochwały i uznania. Sprawa była dlań wszystkim! Czemu Bismark był dla nowego cesarstwa niemieckiego, tem Liebknecht jest dla partii robotniczej. Że zaś Liebknecht bronil lepszej sprawy od sprawy Bismarka, o tem świadczy pokon i czas oddawany dziś przez cały cywilizowany świat jego zwłokom, nosionym do grobu, jak zwłoki imperatora.

Chór zanucił Pfeila: „Still ruht dein Herz“ — i uroczystosć skończona.

KOESPONDENCYE.

Londyn, 11 sierpnia.

(Spisek na Roberta — Perspektywa wojny i straty Anglików — Chiny — Śmierć lorda Russella najwyższego sędzięgo).

(?) Łatwo wyobrazić sobie wrażenie, jakie wywołał depeza z Pretoryi o spisku, mającym na celu zamordowanie oficerów angielskich i uprowadzenie Lorda Roberta. Przywykliśmy do tylu kłamliwych, zmyślonych od początku do końca wiadomości, że przyjąć było można *cum grano salis* tę depezę, tem bardziej, że żadne nazwisko spiskujących nie zostało dotąd podane. Ale skoro sam Lord Roberts potwierdza istnienie sprzysiężenia, charakteryzując projektowany zamach jako ukartowany niebezpiecznie, to dalsza wątpliwosć nie jest już na czasie. Należy żalować, że Boerowie dobrą swą sprawę kalają takimi sromotnymi planami, chociaż ich przyjaciele twierdzą, że spisek uknuty został przez cudzoziemskich awanturników, co łowią w mętnej wodzie.

To pokaże się niebawem, gdyż kilkunastu spiskowców zostało schwytyanych i proces będzie jawny. Przy istnieniu prawa marsowego oczekiwane jest szybkie rozstrzelanie winnych. Takie jest jednoznaczne żądanie angielskiej prasy.

Trzeba wiedzieć, że od dawna wyrzuciła ona lordowi Robertowi jego rycerski i łagodny sposób obchodzenia się z nieprzyjacielem i nie wahała się przypisywać tej humanitarnej jego metodzie przedłużanie się oporu zbrojnego i trwanie partyzantki. W uwięzieniu spiskowców i w rzeźniowym ich rozstrzelaniu prasa tutejsza upatruje okoliczność pożą-

Na sezon wiosenny i letni

Materje welniane, Batysty, Zephyry
Voile Perkale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki l. 8.

daną i mającą mieć, jako bezpośrednie następstwo, zadanie powstaniem śmiertelnego ciosu. Samo się przez się rozumie, że wręcz przeciwnie zdanie może być także poparte wielu poważnymi argumentami i że lord Roberts ma zawsze prawo łaski, z którego, właśnie dla tego, że o niego tu chodziło, skorzystać nie omieszka. W każdym razie nie przemawia to za prasą angielską, iż nie znając okoliczności i żadnego szczegółu rzekomego zamachu, domaga się tak zawzięcie pomsty i przelewu krwi.

Symptom ten tłumaczy się zdenerwowaniem społeczeństwa, stwierdzającego, że pomimo wszystkich zapowiedzi i przechwałek, wojna się przewleka. Ów nieuchwytny De Wet miał być wzięty w dwa ognie przez dywizje Kitchenera i Methuena, a oto znowu musiał się im wymknąć, skoro trzeci dowódca, gen. Smitt-Dorrien przyzwany został do pomocy. Nic, jak chyba brak amunicji, nie przeszkadza, ażeby ta sama gra trwała jeszcze szereg miesięcy.

A tymczasem jeszcze w okresie obecnym, gdy niby to bitew walnych już nie ma, Anglicy tracą tygodniowo w zabitych, rannych i chorych do 2000. Zdaje się to nieprawdopodobne, a wszelako cyfry te podawane są urzędowo. W dniu 4 lipca całość strat angielskich wynosiła 29.706, w dniu 11 lipca 30.693, w dniu 18 lipca 32.520, 25 lipca 34.750, a ostatnie cyfry z 2 sierpnia dają już 36.550. Nie dziwota, że kraj zaczyna szemrać na takie straty i że przygotowuje się do zażądania ścisłego rachunku od sprawców wojny. Dowiadujemy się także, że rząd nie uważa sam wojny jako skończonej, skoro przygotowuje nowe transporty armii na teatr wojny. Ma to jednak się stać głównie w celu zastąpienia tych pułków, co wysłużyły swój czas i potrzebują odpoczynku. Ale jednocześnie słychać, że niektóre z tych powracających pułków po stracie swych oficerów i większej połowy żołnierza, figurują już tylko jako wojenno jednostki, więc potrzebują być dokompletowane i zorganizowane na nowo, aby powołaniu swemu odpowiedzieć nadal mogły.

Nominacja hr. Waldersee na głównego dowódcę zjednoczonych armii, interweniujących w Chinach, została przyjęta chłodno przez społeczeństwo angielskie. Rząd, jak się samo rozumie, sprzeciwiać się tej propozycji nie mógł, ale zastrzegł, że zgadza się o tyle tylko, o ile uczynią to samo inne mocarstwa. Publiczność widzi w nominacji niemieckiego wodza oznakę przeważnej roli, jaką wezmą Niemcy na azyatyckim wschodzie, a w kołach politycznych zwracają uwagę, że cel zakreślony, wyprawie przez samego cesarza Wilhelma, jest zupełnie inny, aniżeli ten, który ścigają mocarstwa inne.

Anglia zresztą pokazuje coraz większą dążność do przeprowadzenia sprawy chińskiej na własną rękę. Jej interesa ześrodkowane są w Jangtse-Kiang i obrona Szangaj jest kwestyą pierwszej wagi. Ściągnięcie tam potężnej floty, wysadzenie na ląd pułków, przybywających z Indji i protestacje przeciwko francuskiej załodze w Szangaj, wobec drugorzędnych handlowych interesów Francji w tej części Chin, pokazują, jaki jest nastrój Anglii i pozwalają żywić obawę o ewentualny wybuch nieporozumień i rywalizacji.

Ubyła niespodzianie angielskiemu światu jedna z najwybitniejszych jego osobistości, lord Russell of Killowen, najwyższy sędzia krajowy. Była to nie tylko jedna z przyczółkowych figur, najpierwszy z sędziów, ale natura istotnie genialna, obdarzona tyłu zaletami, że nadzwyczajną jego popularność nie trudno zrozumieć. Karyera, jaką przebiegł, była świetną i nieledwie nieprawdopodobną, gdy się przypomni, że był Irlandczykiem z urodzenia i w dodatku katolikiem.

Tryskała z niego żywiołość, brał udział bezpośredni we wszystkich objawach narodowego życia, był sympatyczny i o humanitarnym nastroju. Był głębokim prawnikiem i jako adwokat palestry londyńskiej słynął ze wspaniałej wymowy. Nie było głośniejszej sprawy, w którejby się nie uciekano do niego, a wszystkie procesy świata piśmienniczego i artystycznego bronił *con amore*. Jako adwokat posiadał taką praktykę i miał takie książęce dochody, że zrobił ofiarę z nich, porzucając palestrę dla sędziowskiej togi. Nie zapomniana będzie jego wielkopomna obrona Parnella, która się skończyła zdemaskowaniem lotra Pigotta i dramatycznym jego samobójstwem. Członek parlamentu, wszedł jako Attorney do gabinetu Gladstona i po dwakroć stanowisko to zajmował. W 1894 otrzymał po śmierci Lorda Coleridge stanowisko „Chief-Justice“ z tytułem lorda i krzesłem dziedzicznym w Izbie panów. U szczytu zawodu pracował uporezywie, zasiadał jako prezydujący we wszystkich trudnych procesach i zawsze podziwiać należało jego wiedzę i jego nadzwyczajną bystrość umysłu. Tysiące anegdot i charakterystycznych rysów sypią się o nim, a należy hold jego osobie oddany mu będzie przez ciało sędziowskie dopiero za dwa miesiące po powrocie trybunału z wakacji.

Jeszcze trochę „secesji“ o teatrze.

Jednym z zasadniczych twierdzeń estetycznych nowoczesnego prądu w architekturze jest zdanie, iż kompozycja na „papierze“ jest zawsze błędna, a ponieważ niemożliwą jest korekta na gotowym już w naturze budynku, przeto architekt winien konie-

cznie liczyć się z tem i już w projekcie uwzględnić wszelkie warunki otoczenia. Zagranicą architektki też dają najczęściej do projektu perspektywę, dokładnie zastosowaną z tem, co istnieje. Widok budynku przedstawia być wtedy fantastycznym, a daje dokładny obraz przyszłej rzeczywistości.

Starzy, których dzieła sztuki w architekturze porównują pięknością, byli wolni od dzisiejszych błędów. Architektura artystyczna była głównie praktyką pod niebem i słońcem, tam też wyrabiał się zmysł dostrajania się do tła.

Obecnie pracowniana atmosfera biur i rozpięty na rysownicy papier, zastępują bezpośrednio zeknięcie z materiałem. Kompozycja bywa w ten sposób wyrwana z całego związku, jaki będzie miała w naturze i ocenia się sama dla siebie, a nie w związku z otoczeniem.

Gdyby więc ten sam teatr lwowski nie stał na najniższej pochyłości wałów Hetmańskich i nie miał po prawicy olbrzymiego budynku skarbkowskiego, do tego jeszcze znacznie wyżej położonego, pewno sylwetka jego nie byłaby tak przygniecioną.

Tak jednak, idąc od Wałów, patrzymy się na niego z góry, schodzimy ku niemu, mamy całe wrażenie kotliny, w jakiej gmach leży i przez to proporcje jego wydają się jeszcze więcej zgniecione niż są.

Proszę spojrzeć na znacznie więcej rozłożysty pałac sztuki na placu wystawowym, albo zrujnowaną dziś świątynię grecką, jak jej do twarzy jest to wysokie wzniesienie podstawy, jak inaczej zupełnie wygląda budynek, kiedy widzimy go na górze niż na dole.

Zdaje się więc, że prócz innych niedomagań i ta okoliczność nie została uwzględniona, że komponując na papierze, nie widziano go ani w dole, ani obok wyniosłych sąsiednich gmachów.

Że teatr naprawdę odczuwano w tych samych proporcjach na pewnym wzniesieniu, dowodzi fakt, że model jego wznosił się na dwóch tarasach podstawowych wcale wysokich stosunkowo.

Taras w wykonaniu odpadły, a przez to horyzont widzenia perspektywicznego podniósł się najmniej o 3 metry.

Im zaś oddalamy się w stronę Wałów Hetmańskich, tem idąc w górę Peltwi podnosimy wciąż widnokrąg patrzenia się.

Dlatego myliliaby się i najmądrzejsza komisja, jeśliby przypuszczała, że przez wkopanie teatru na około o pewną ilość centymetrów podniosłoby się go w górę...

Dopiero kiedy by, jak któryś z dowcipniśców orzekł, „całe miasto się o 3 metry obniżyło“, kiedy by zburzono trzecie piętro gmachu Skarbkowskiego, to wtedy dopiero można liczyć na zmianę wrażenia, jakie odnosi się, patrząc na dzisiejszą świątynię narodowej sztuki.

Pokazuje się więc, że „secesyoniści“ mają głęboką rację, jeżeli uważają dostrojenie się do tła otoczenia i terenu za pierwsze przykazanie projektującego architekta i żalować należy, że we wstępnym projekcie widocznie zaniedbano tego warunku, i zamiast rzeczywistego placu Gołuchowskich, z całości jego właściwościami, dano mu ramy wręcz nieistniejące, w znanej reproduktowanej perspektywie.

Wystarczyło też obejrzeć ten sam teatr namalowany na starej kurtynie teatralnej, wysoko w obłokach, aby zrozumieć wagę położenia i otoczenia budynku, jeśli chodzi o ocenę ogólnego wrażenia.

Powiadają wtajemniczeni, że i w dalszych wielu szczegółach kompozycyjnych był podobny rozgardyas.

Widać naprzykład i z rzeźb, jak mało zharmonizowane są one z architekturą.

Tympanon artysty Popiela jest bardzo piękny i przypomina najcudowniejsze rzeczy rzeźbione w stylu „Louis XV.“

Wypelnienia na obeliskach też śliczne, o odzieniu renesansowo klasycznym, natomiast reszta rzeźby figuralnej sztywna, pełna chłopczyków, stojących po kątach, nie wiedzieć, za jaką karę i muz, z których jest tylko ośm, bo dla dziewiętej, jak w przepelnionym hotelu numeru zabrakło.

Obecnie ukończono osadzenie aż trzech skrzydlatych figur, z których środkowa dźwiga palmę złotą w ten sposób, jakby chciała przez nią skakać na wzór dziewcząt skaczących przez szauerek.

Pominąwszy to, że istoty o tyłu skrzydłach przypominają nieco gęsi chcące ulatywać z kapitolu, to umieszczenie skąd inąd bardzo ładnych figur kutek w blasze miedzianej na tle również niby miedzianej kopuły zatracą zupełnie całą ich wziętą sylwetę.

Jeśli trochę się ściemnieje, to figur już na tle czerniejącej się kopuły nie widać i tylko złota palma błyszczy się, jak spadająca rakietą.

Zdaje się więc, że kierownictwo artystyczne teatru pozostawiło zupełną autonomię narodowi rzeźbiarskiemu, nie zakreśliło granic w stylu i tempie figur i w ten sposób teatr zamiast stać się jednolitym stylowo budynkiem, przybrał formę bazaru, na którym każdy, co miał najlepszego, wystawia i sprzedaje.

Jeśli bowiem, jak mówią, a w co wierzyć nie chcę, roboty stolarskie wykluczono naprzód już z jednolitej twórczości artystycznej i oddano do samodzielnej wykonania stolarzom, zupełnie tak, jak się szewcowi buty daje na miarę do zrobienia, to naprawdę poczyna się rozumieć wiele rzeczy, których się przedtem wprost rozumieć nie chciało.

Pojawiły się głosy, przyznające, iż teatr wprawdzie nie jest takim, jakim byśmy go wszyscy mieć pragnęli, ale, że jak zwykle, „mądry Polak dopiero po szkodzi“ wyrzeka i gani, kiedy skargami niezego już nie naprawi.

Pomiędzy jednak gryzącą naganą zółciowego śledziennika, a twórczą krytyką istnieje zawsze ta różnica doniosła, iż kiedy pierwszy jest beznadziejną na wskrós, druga każe unikać popelnionych błędów na przyszłość.

Teatr nie jest ostatnim budynkiem, który się budować będzie na większą skalę i może przyjdą kiedyś szczęśliwsze czasy i dla nas, kiedy to w Galicyi Polacy będą mądrzejsi i przed szkoda.

Architekt *Kazimierz Mokłowski.*

Wypadki w Chinach.

W pochodzie na Pekin.

W bieżącym tygodniu staną zjednoczeni pod murami Pekinu. W sobotę 11-go b. m. znajdowali się oni wszystkiego o 20 mil od stolicy, a onegdaj telegrafowano do Paryża, że oddalenie to zmniejszyło się już do 25 kilometrów. Z Tientsinu wyruszyli zjednoczeni w sobotę 4-go b. m. w sile 15.000 ludzi. Już następnego dnia w niedzielę przyszło do walnej bitwy między Hsigu a Peitsangiem. Trzydzieści tysięcy Chińczyków okopało się tam tak mocno, że potrzeba było aż ośmiu godzin zajadłej walki, aby ich ze zajętych stanowisk wyparować i drogę dalszą oczyścić. Zaraz po tej bitwie doniosły rekonesanse, że Chińczycy w sile 15 do 20.000 ludzi zbierają się w okolicy Tientsinu z widocznym zamiarem zajęcia tego miasta, w którym pozostawiono jako załogę 6.000 europejskich żołnierzy z 14 armatami.

Wobec tej wiadomości, natychmiast po bitwie pod Peitsangiem, odesłano napowrót do Tientsinu kontyngenty: niemiecki, austriacki i włoski celem wzmożenia wspomnianej załogi, a oprócz tego zażądano, aby oddział marynarzy austriackich z krążownika: „Cesarzowa Marya Teresa“ wysłano jak najrychlej do Tientsinu dla obrony dworca kolejowego.

Bitwa pod Jantsun.

Zaraz po zwycięstwie pod Peitsangiem, dowiedzieli się dowódcy wojsk zjednoczonych, że głównodowodzący chińską armią pezijską, generał Li-Pin-Hen zamierza im pod Jantsun zastąpić drogę na czele 15.000 na europejski sposób wyćwiczonych żołnierzy. Wobec tego postanowili dowódcy europejscy zaraz w poniedziałek po bitwie pod Peitsangiem wyruszyć naprzód, aby w ten sposób pokrzyżować plany Li-Pin-Henowi i nie dać mu czasu do odpowiedniego przygotowania się.

Jeszcze tego samego dnia wojska amerykańskie, angielskie, rosyjskie, francuskie i japońskie, pomęczone okropnie we wczorajszej bitwie, posunęły się w forsownym marszu o 20 km. po za Peitsang i stąd wieczorem stanęły pod Jantsunem. Dowódców europejskich rachuby nie zawiodły. Li-Pin-Hen znajdował się w Jantsunie z 20.000 wojskiem, ale nie ufortyfikowany. Za nadejściem zjednoczonych wywiązała się zązarta, ale krótka bitwa, w której Europejczycy stracili wszystkiego 322 ludzi, co wygląda bardzo skromnie wobec imponującej cyfry 1000 zabitych w bitwie pod Peitsangiem. Różnica ta jednak tłumaczy się tem, że Jantsun w przeciwieństwie do Peitsangu nie był wcale ufortyfikowany, bo rozwalony do połowy przedpotopowych murów, które go otaczają, nie można uważać za fortyfikację. Sam Jantsun jest starym, typowo chińskim miastem, w którym jest tylko jedna ulica u obu wyłotów zamknięta potężnymi bramami.

Dokoła miasta ciągną się nieprzejrzone przestrzenie, zupełnie płaskie i zasiane ryżem. Ten ostatni oddał zjednoczonym bardzo wielkie usługi, bo ukryci w nim zdołali zbliżyć się do murów miejskich bardziej, niż przypuszczali.

Dalszy pochód.

Z łatwością, z jaką pod Jantsunem rozbito 20-tysięczną armię chińską i samo miasto zajęto, świadczy o pewnym upadku ducha i demoralizacji wojska chińskiego, które, jak się z późniejszych wypadków okazuje, rozpanoszyły się już tak bardzo, że dzień armii Li-Pin-Hena już poważnie traktować nie warto.

Ponieważ bitwa pod Jantsunem toczyła się już późnym wieczorem, dlatego zjednoczeni odłożyli pośpiech za umykającymi Chińczykami do wtorku. Dnia tego zaraz o świcie wyruszył amerykański generał Chaffec na czele „latającej“ kolumny, która, jak dotychczas wiadomo, składała się z 2000 Amerykanów, 800 Francuzów pod generałem Frey'em i 2000 Japończyków. Cała ta siła wyruszyła w ślad za uciekającym nieprzyjacielem, posuwając się równocześnie ku Pekinowi.

Jeszcze tego samego dnia zajęto Nautsaisun, gdzie też zatrzymano się na 24-godzinny odpoczynek, poczem dnia 9 bm. we czwartek zajęto Hobsiwu. Na całej tej drodze zjednoczeni stoczyli tylko kilka nieznacznych potyczek, a strażów wymieniono stosunkowo bardzo niewiele. Z tego wnoszą admirał amerykański Remey, że Chińczycy nie mogą już zapewne stawić poważnego oporu. Na razie jednak nie zdołano jeszcze tego wniosku stwierdzić, dlatego

też nie można go uważać za pewnik. W roku 1860 wojska francusko-angielskie także spokojnie dotarły do Hohsiwu, skąd dopiero w dalszej drodze natrafily na zdecydowany opór Chińczyków.

Od tego czasu także i Chińczycy nauczyli się niejednego, z czego zdali zresztą wcale dobrze egzamin pod Taku, w Tientsinie i w Peitsangu, dowodząc, że szybkostrzelnymi działami Kruppa posługują się nie gorzej od Europejczyków, a w walce na bagnety nie ustępują w niczem przed wytrenowanym żołnierzem z nad Sprewy lub Newy...

Stąd drugi wniosek, że admirał Remy za spieszenie uznał Chińczyków za niezdolnych do walki i że o tem przekonanie się będzie można dopiero — pod murami Pekinu.

Z sali sądowej.

Stanisławów, 15 sierpnia.

(Lichwa na wsi).

Jakie formy przybiera lichwa na wsi, o tem nabiera się pojęcia z rozpraw karnych, toczących się w naszych sądach prowincjonalnych. Najjaskrawsze jej przykłady wydarzają się w okolicach górskich, gdzie łatwowierność ludu bywa niekiedy olbrzymia. Idzie ona w parze z nieporadnością jego i biernością, a najbardziej charakterystycznym w tej epopei nędzy galicyjskiej jest fakt, że wypadki, będące powodem rozpraw karnych, dochodzą do wiadomości prokuratorów tylko drogą czystego przypadku, pośrednio.

Jednym z takich procesów, odsłaniających wcale widok na stan ekonomiczny ludu naszego, jest rozprawa karna, jaka się odbyła przed tutejszym trybunałem karnym onegdaj. Stawał jako oskarżony Hersh Bergwerk z Łanczyna, kupiec rzekomo, a istotnie zawodowy lichwiarz. Ów Bergwerk pożyczał chłopom po kilka lub kilkanaście zł. w zamian biorąc w zastaw na cały szereg lat grunta chłopskie, z których jednoroczny dochód często wyrównywał cały dług zaciągnięty.

Weźmy fakt pierwszy lepszy:

Niejakiego Dmytro Popowicz był winien Bergwerkowi 15 kor., oddał mu 16, został winien 4, umarł, a wdowa dla zaspokojenia wierzyciela oddała mu w używanie na dwa lata morg gruntu, z którego jednoroczny dochód wynosi 10 kor. Takich faktów nagromadziła prokuratura przeciwko Bergwerkowi multum.

Trybunał karny uznał go winnym występku lichwy i skazał go na 3 miesiące aresztu i 500 zł. grzywny.

P. Bergwerk dorebił się tą krwawicą sporego majątku. Liczą go na kilkanaście tysięcy zł.

Kronika miejscowa.

Lwów, 16 sierpnia.

Jutro.

- 17 sierpnia. Piątek, Liberata opata. — Otr. w Ef.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 4, zachód o godz. 7 minut 1.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Lygia”.

Dr. Celestyn Sztembarth, naczelny lekarz kasy chorych m. Lwowa, powrócił i objął już urządowanie.

Alarmująca pogłoska obiega od kilku dni miasto. Oto mówią, że w piwnicach nowego teatru pokazała się woda, która zalewa podsienną na jeden metr głębokości. Jeżeli wersja ta jest prawdziwą, to do rozmaitych innych już przyjemności, jakich dostarcza zewnętrzny wygląd gmachu, oraz wnętrza jego, którego nie mieliśmy jeszcze możności oglądać, a o którym głucho tylko krąży wieści — przybędzie nowa przyjemność: woda, ale nie wodociągowa. I to wszystko tylko za... półtora miliona.

„Sybir” Sochaczewskiego. Mado znany wśród swojego społeczeństwa artysta stawia dziś przed oczyma rodaków obraz znanych im ze słyszenia chyba tylko scen. Blade, północne niebo, zasnuwane smugami szarych chmur i ciągnące za smutnym pochodem stada kraków.

Główną cechą, a tem samem i zaletą dzieła Sochaczewskiego jest prawda. Nie z fantazyi, nie dla efektu, ale dla tej bezwzględnej, nieubłaganej prawdy. Skostniało z zimna, bezwładne ze zmęczenia postacie nie mają ani cienia poży. Za to w twarzach jest wyraz, jakiego wyobraźnia stworzyć nie podobna. Artysta widział je nie w pracowni na ułożonych obliczach modeli, ale w rzeczywistości, jakimi być musiały w chwilach, które obrazy jego przedstawiają. Przechował je przez długie lata wygnania w pamięci — by kiedyś przenieść na płótno i pokazać tym, co pozostało, wyraz cierpienia wygnanców, co poszli na długie męczarnie za sprawę narodu...

Talent artysty jest przede wszystkim samorzutny: ma swój własny styl, swoją manierę, swój charakter indywidualny. Stąd malowidła jego nie dają się porównywać z dziełami innych mistrzów — są jakby potężnymi szkicami, z których jednak tryska tyle życia, że widz zapomina o braku wykończenia, o pewnem zaniedbaniu szczegółów, co stanowi doskonałość techniki dzisiejszej sztuki malarskiej.

Takich twarzy, takich postaci, jak na obrazach Sochaczewskiego, na jego szkicach zwłaszcza, kto je raz widział, nie zapomni już nigdy.

Naczelny dyrektor poczt i telegrafów, rada dworu Seferowicz, wyjechał za sześciotygodniowym urlopem ze Lwowa.

Kierownictwo gal. dyrekcji poczt i telegrafów objął starszy rada pocztowy Emil Gaberle.

Wozy naladowane ceglami roznoszą największej kurzu po mieście. Niewiadomo, czy istnieje jaki przepis, co do nakrywania płachtą wozów, naladowanych ceglami, faktem jest jednak, że na 10 widzianych ładunków, jeden zaledwie jest przykryty. Za każdym podmuchem wiatru unoszą się z wozu kłęby czerwonego pyłu, które okrywają suknie przechodniów. Jeżeli zaś nie ma wiatru, to pył nie mniej osiada na dnie wozów, które po jakimś czasie, pozabawione ładunku, przebiegają miasto i rozrzucają hojnie czerwony osad na wsze strony. Możeby więc magistrat do spółki z policją wydał nakaz, ażeby wozy więcej w leniwem po mieście poruszały się tempie. Mamy swojego, miejskiego kurzu dosyć, czyż potrzebujemy go jeszcze importować z pozamiejskich cegieln?

P. Przestrzelski Mioczyślaw, otrzymawszy 14-dniowy urlop, wyjechał „prywatnie” tropić pewną sprawę do Bukaresztu. Sprawa sama, zarówno jak jej organ śledczy, nie mają nic wspólnego z bezpieczeństwem publicznem, a jednak p. P. wyjechał za „urlopem” — pomimo, że obecność jego we Lwowie z powodu licznych kradzieży i rabunków, możeby się na coś więcej, jak w Bukareszcie, przydała. O tych „urlopek” — o tem „prywatnem” tropieniu spraw przez agentów policyjnych będzie obszerniejsza mowa przy rozprawie sądowej.

Dzisiejszy wiek XX przynosi rycinę, przedstawiającą chwilę, w której anarchista Bresci strzela po raz trzeci do króla Humberta i rani go śmiertelnie.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 20° R.

Kronika krajowa.

Przemysł, 14 b. m. Zmarł tu Antoni Jabłonowski, artysta, kolega śp. Grottgiera, z którym razem odbywał studia w Krakowie i w Wiedniu. Mimo niezaprzeczonego talentu, zakopał się Jabłonowski na prowincyi i dla chleba uprawiał malarstwo kościelne. Mnóstwo obrazów świętych po wiejskich cerkwiach i świątyniach świadczy o jego płodności, niektóre z nich zasługują na miano dzieł prawdziwie artystycznych. Zmarły pisywał także udatne wiersze i sztuki ludowe w języku Szweczenki; był zapalonym ukraińcem. Żywota dokończył w wielkiej biedzie, nie znalazłszy za życia ani uznania ani wdzięczności, choć za dobrych czasów miał szkodłą rękę. R i. p.

Wojskowa fabryka konserw mięsnych została tymi dniami puszoną w ruch. Wyrabia się tam dniami i nocą według i mięso solone dla korpusu X. do użytkowania podczas manewrów cesarskich. W fabryce zatrudnieni są tylko żołnierze, woły bije się w rzeźni miejskiej.

Trzecia kadencja sądów przysięgłych rozpoczęła się 28 b. m. *Głos Przemyski* ma aż cztery rozprawy za całą kolejkę występów prasowych.

Stryj, 15 sierpnia. Wielki koncert orkiestry 30 pułku piechoty pod osobistym kierownictwem kapelmistrza p. Karola Rolla — wypadł wspaniale. Publiczność gorąco oklaskiwała każdy punkt programu, a p. Rollow wzięczono wieniec laurowy. Urządzenie tego artystycznego wieczoru zawdzięcza miasto Stryj Karolowi hr. Dzieduszyckiemu i nadkomisarzowi J. Ballekiemu.

„Sokół” stryjski po długiej stagnacji przypomniał się publiczności urządzeniem ćwiczeń na boisku gimnastycznym.

Prywatne żeńskie seminaryum. Drohobycki oddział Tow. pedagogicznego, chcąc zaradzić brakowi wyższej szkoły żeńskiej w okolicy, otwiera w Drohobyczu od 15 września b. r. pierwszy kurs seminaryum żeńskiego prywatnego. Wpisy rozpoczyna się 1-go września b. r. w prezydyum magistrata miasta Drohobycza.

Dora, 12 sierpnia. Uczniowie szkół gimnazjalnych i realnych obu narodowości, przebywające w Dorze na kąpieliach, urządził dnia 12 sierpnia zabawę z muzyką na dochód najsłabszej cerkwi przy zyciowym współudziale wielu pań. Ich to staraniem i hojnym datkom przypisać należy, że festyn przyniósł czystego dochodu 110 k. 20 h. Przeszło 200 uczestników wzięło udział w zabawie.

Budowa koszar. Z Nowego Sącza donoszą nam, że na posiedzeniu tamtejszej Rady miejskiej przyjęto w intencjach głosowania projekt budowy koszar dla mającego tam przybyć pułku obrony krajowej. Uchwalono na cele budowy zaangażować pożyczkę w wysokości 800 000 koron.

Chór techników z powrotem z Paryża do Lwowa urządził w ostatnich dniach sierpnia koncert w Kryncey i Zakopanem.

Katastrofa kolejowa pod Łososiną. W uzupełnieniu poprzednie notatki donosi nam nasz korespondent, że pierwszej pomocy pokaleczonemu konduktorowi udzielił lekarz kolejowy z Limanowy dr. Guoński, poczem chorego odwieziono do szpitala. Wobec tego powszechnie wiadomego faktu, dziwnym jest komunikat dyrekcji kolejowej do dzienników, że „ze służby początkowej nikt szkody nie ponosił”. Czyżby tasowanie podobnych spraw było ciągle jeszcze systemem władz kolejowych, albo jeden konduktor znać może co nikt...?

Dyrektor Horoszkiewicz na czas śledztwa zawiesił w urzędowaniu cały personal służbowy, którego ewentualną winą mogło być wykołajenie — a między innymi i maszyniste, prowadzącego pociąg, Drygalskiego. Kupcy, których towary skutkiem rozbicia wagonów uległy zniszczeniu, zgłosili się już z pretensjami o odszkodowanie.

Nowy Targ, 14 sierpnia. Wykryto tu onegdaj szajkę agentów, ułatwiających popisowym wojskowym emigrację do Ameryki za stosownem wynagrodzeniem na podstawie fałszywych paszportów. Naczelnika szajki Józefa Starczowskiego, obywatela Nowego Targu — aresztowano i oddawiono do więzienia sądu obwodowego w Nowym Sączu, gdzie dziś właśnie odbyła się rozprawa główna pod przewodnictwem radcy p. Pisztka. Trybunał skazał Józefa Starczowskiego na 3 miesiące ścisłego aresztu i grzywnę 300 koron na fundusz ubogich miasta Nowego Targu, ewentualnie 30 dni dalszego aresztu, Maryę Szczerbowską na 3 tygodnie i grzywnę 100 koron, Maryę Rogalską na 3 tygodnie, resztę zaś oskarżonych, między tymi słuchacza teologii K. S. uwolniono.

Zasadzony Starczowski zastrzegł sobie 3 dni do namysłu co do przyjęcia kary.

Obiecujący młodzieńcy. Kilku niedorostków w Nowym Targu, pod dowództwem 14-letniego Franciszka Bryniczka, urządzało sobie systematyczne wyprawy nocne do sklepów, których właściciele powyjeżdżali na jarmarki i dzieląc się łupem pod postacią wódek, win, delikatesów i pieniędzy sprawiali sobie wesołe libacje. Dopiero przychwytno ich na gorącym uczynku w sklepie Blenderowej położyło koniec łupieskim wyprawom. Aresztowano wszystkich obiecujących młodzieńców, do odpowiedzialności powołano jednak tylko Bryniczka (inni leżą bowiem niżej lat 14) a sąd obwodowy w N. Sączu skazał go na jeden miesiąc ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Nie zły początek.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorążczyżny 1. 17.*

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półcieńcu”. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (30 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tegoż autora powieść z życia dziennikarza pn. „Moja córka” i nowy zbiór poezyi pn. „Psyche” do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panoramę Raclawic na placu powystawowym zwiedzać można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

Konkurs rozpisuje: Zwierzchność gminy Jaryczowa nowego na posadę lekarza miejskiego. Termin do 31 września.

Ministerstwo wojny rozpisuje dostawę obuwia, oraz wyrobów rymarskich z przeznaczeniem dostawy dla małego przemysłu. Oferty wnoszą należy do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, która też wszelkich informacji oraz formularzy na oferty udzieli bezpłatnie. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 15 października 1900 r.

Zmarł:

W Czeczelniku na Podolu rosyjskiem dnia 12 b. m. Aleksander Lierhammer, zarządca kulturowi księcia Odłowa w 60 roku życia.

Repertuar teatru hr. Skarżka:

W piątek 17 b. m. pierwsze przedstawienie artystów dramatu po powrocie z Kryncy: „Lygia”, sensacyjna sztuka w 5 aktach (z czasów przesławiania chrześcijan za Nerona) przez James Barretta.

W sobotę 18 b. m.: „Halka”, opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki.

W niedzielę 19 b. m.: „Biedna dziewczyna”, krotkochwila w 5 aktach Landaua i Krenna, po raz ostatni z p. Myszkowskim w roli Mulego.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Do nabycia w Administracji *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zasnamias”, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka”. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche” zbiór poezyi. Cena 3 kor. Abgar-Sołtan. „Panna Siewierczanka”. Cena 2 kor. Przewodnik do kąpieli. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi”. Cena 1 kor. Zmogas, „Barekowsy”. Cena 5 kor.

Z ziem polskich.

Szlachectwo polskie w Rosyi. Dzienniki warszawskie donoszą, że senat rządzący wyjaśnił świeżo sprawę, do jakiego stanu należał potomkowie szlachty polskiej w dziewięciu guberniach zachodnich, urzędzeni przed założeniem ich rodów do stanu szlachty dziedzicznej. Wyjaśnienie to podaje *Siew Zap. Sl.* w numerze 606. Senat rządzący na ogólnem zebraniu rozpatrywał skargę Jana Pęskiego na decyzję departamentu heroldyi z dnia 3 lutego 1896 roku, w której departament, powołując się na brzmienie prawa o stanie podatkowym z dnia 23 września 1864 r. i na swoją decyzję wyjaśniającą z dnia 13 września 1865 roku, odmówił Pęskiemu prawa należenia do szlachty dziedzicznej, jako urodzonemu przed założeniem jego rodu do stanu szlacheckiego przez deputację szlachecką, lecz nie zatwierdzonemu w tym tytule przez senat.

Obecnie senat, rozpatrzywszy sprawę, uznał decyzję departamentu heroldyi z roku 1866 za nieważną, uchylił decyzję tegoż departamentu z r. 1896 w sprawie Pęskiego i postanowił wyjaśnić w drodze ukazów zarówno deputacjom szlacheckim, jak generalnym gubernatorom gubernij zachodnich, że wszystkie bez wyjątku osoby, pochodzące z b. szlachty polskiej, potomkowie w prostej linii zstępnej ojców i dziadów, ostatecznie zaliczonych do stanu szlacheckiego, nie podlegają zaliczeniu do stanu podatkowego na mocy prawa z dnia 23 września 1864 r.“

Komisja kolonizacyjna nabyła do 1 lipca r. b. 290 posiadłości i to 230 większych majątków i 60 gospodarstw chłopskich. Wszystkie posiadłości obejmowały 142.300 hektarów, a cena kupna wynosiła 96 milionów marek. Z polskiej ręki nabyła komisja kolonizacyjna 128 majątków, obejmujących 80 tysięcy hektarów. Oprócz osad chłopskich tworzy komisja kolonizacyjna osady dla rzemieślników, jako to stolarzy, kotodziejów, murarzy, szewców, krawców itd. Te osady obejmują po 3 do 4 hektarów roli. Nie bardzo skutecznymi były dotychczas usiłowania, dotyczące osiedlenia niemieckich robotników.

Rozparcelowanych jest dotychczas 210 majątków, obejmujących około 120 tysięcy hektarów. Osiedlono kolonistów na 105 majątkach, obejmujących 52.643 hektary. W pierwszym roku, albo w pierwszych 3 latach bywają koloniści zwolnieni od płacenia renty. W pierwszych latach istnienia komisji kolonizacyjnej, osiedlono co rok po 200 rodzin, w ostatnich latach zaś podwoiła się liczba wskutek agitacji mężów zaufania, biura informacyjnego i przedewszystkiem gazet. Dotychczas osiedlono ogółem 4182 rodzin, które — ponieważ większa część kolonistów częściej się licznymi rodzinami — tworzą przyrost niemieckiej ludności o 26 tysięcy dusz, z tych 4182 z Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, 1496 czyli 64,2 procent.

Do końca roku 1899, zbudowała komisja kolonizacyjna: 15 zborów protestanckich, a tylko 1 kościół katolicki, 11 protestanckich, a tylko jedną plebanję katolicką, 1 zagrodę organistowską, 98 szkół (zapewne prawie wszystkie protestanckie), 65 budynków gminnych, jako to: szpitale, szopy dla sikawek itd. Koszta tych budowli wynosiły 2,714.150 marek.

Zauważyć należy, że p. Antoni Raczyński, który zaledwie przed 2½ laty odziedziczył piękną wieś Krzesiny w powiecie poznańskim od swego 98-letniego wujka przed jego śmiercią, tak na niej gospodarował, że ją w tak krótkim czasie sprzedał komisji kolonizacyjnej za 394.000 marek. Krzesiny obejmują około 1.400 morgów. Dalej nabyła komisja kolonizacyjna dobra Gołębiewo w pow. gdańskim, w Prusach zachodnich, wraz z folwarkami Kłobuczewo i Zakrzewo, za 835.000 marek, oraz grunty w Kutnowie i Dąbrówce w pow. chełmińskim od właścicieli Pelaków, którzy sprzedali mienie swoje z wolnej ręki!

Z obcych stron.

Uglicz (gubernia jarosławska). Miasto to znane jest w historii. Niegdyś było w stanie kwitnącym — dziś, choć posiada w murach swych do trzydziestu cerkwi, dwa klasztory, kilkanaście fabryk, których produkcja dosięga pół miliona, liczy zaledwie około 15 tysięcy mieszkańców. Należy ono do najdawniejszych miast w Rosyi. Tu znajdują się jeszcze ślady dawnego Kremlu, otoczonego niegdyś murem; w pośrodku niego zachował się niewielki pałac cara Dymitra, piękny zabytek starorosyjskiego budownictwa. W roku 1584 car Fiodor Iwanowicz przeznaczył to miasto bratu swemu carawiczowi Dymitrowi, który tu w roku 1591 zamordowany został. Śnikiem tego wypadku większa część mieszkańców w rozkaz Borysa Godunowa zesłana została na Syberyę i od tego czasu Uglicz, który miał przedtem 100 cerkwi i przeszło 30.000 ludności, zaczął upadać.

W tych dniach z inicjatywy komitetu muzeum starożytności, jakie posiadamy w mieście, przystąpiono do rozkopywania gruzów dawnego Kremlu. Celem tej pracy znalezienie śladów dawnego soboru Preobrażeńskiego, zbudowanego przez księcia Andrzeja Wasiljewicza (1446—1494), oraz znalezienie miejsca spoczynku założyciela dynastyi książąt uglickich. Poszukiwania prowadzone są na koszt muzeum, pod nadzorem członków gubernialnej naukowej komisji archeologicznej.

Pierwszego dnia poszukiwań na miejscu wskazanym przez starców, odnaleziono doskonale zachowane ściany soboru i podłogę z cegieł układaną; nasprzeciw obecnego soboru, równoległe z brzegiem Wołgi znaleziono ścianę murywaną, która prawdopodobnie będzie częścią dawnych murów obronnych.

Drugiego dnia odkopano dalszy ciąg budynku. Znaleziono przy kopaniu kawałki ornamentów zewnętrznych okazały się zupełnie takimi samymi, jak ozdoby na restaurowanym w r. 1892 pałacu, nazywanym w Ugliczu imieniem ostatniego jego właściciela — pałacu Dymitra. Typ znalezionych cegieł i ornamentów, pozwalają przypuszczać, że szczątki te pochodzą z połowy XV. wieku i należały do gmachu wzniesionego przez Andrzeja Wasiljewicza Wielkiego, założyciela soboru uglickiego, pałacu i klasztoru Pokrowskiego, w pobliżu Uglicza. Niewątpliwie owe szczątki pozwolą na odtworzenie topograficzne Kremlu z XV. wieku i do obalenia kursujących legend o przejściu jakoby istniejącym pod Wołgą, jak również istnieniu w głębi tych podziemi skarbców.

Dzięki rozkopom, zauważyć się daje silny na-

plyw odwiedzających muzeum, oglądających przedmioty odnalezione, a szczególnie interesują wszystkich wykopaliska z starego ementarza, znajdującego się w pobliżu na tak zwanym „Grzeszynie strumyku“.

Głównymi działaczami w tej komisji archeologicznej, prowadzącej badania i prace są znani archeolodzy I. A. Tichomirow i K. N. Jewreinow, którzy pracami swymi wzbogacili niejedną już kartę historii dawnej Rosyi.

Milan na „czarnej liście“. *Westf. Merkur* donosi, że kupcy karlsbadzcy umieścili stałego gościa wód tamtejszych ekskróla serbskiego Milana na czarnej liście. Przestraszają wszystkich swoich kolegów „przed niejakim Milanem, dawniej królem serbskim co do udzielania mu kredytu“, upominają ich, żeby sprzedawali mu towary tylko za gotówkę.

Benvenuto Cellini, znakomity złotnik florencki, powraca w tej chwili do pamięci całego świata cywilizowanego. Wiochy przygotowują się do obchodu 400-rocznicy jego urodzin. Cellini urodził się, wedle swej własnej, słynnej biografii, która tyle światła rzuca na całe życie artystyczne Włoch XVI. wieku, w noc po Wszystkich Świętych w r. 1500 w Florencyi. Był on typowym i najdoskonalszym wyobraźcą złotnictwa artystycznego w dobie renesansu włoskiego, a obok tego wybitnym rzeźbiarzem, zajmującym weale nieposiadane miejsce obok Michała Anioła.

Sanatorium dla pijaków. Przy brzegach Finlandyi na wyspie Kunsari, dr. Oideroge z funduszów ofiarowanych przez osoby prywatne, buduje kolonię dla alkoholików. Wyspa ta zajmuje 634 dziesięcin gruntu i położona jest o 6 kilometrów od brzegu. Są tam lasy, pastwiska, brzeg podatny do łowienia ryb i przystań. Początkowo zakład ma mieścić 25 osób.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Ofiara obłędu religijnego.

Kraków, 16 sierpnia. Ofiarą obłędu religijnego padł wczoraj 50-letni rolnik z Królestwa Polskiego, Marcin Domagałski, z gubernii kieleckiej, który przybył jako pątnik na Kalwaryę.

Chcąc zachować surowy post, nie jadł nie przez trzy dni, wskutek czego uległ takiemu osłabieniu, iż stracił przytomność. Żni ludzie skorzystali z tego stanu Domagałskiego i okradli go zupełnie z dość wielkich zapasów pieniężnych, jakie posiadał.

Przełożenie się spowodowało u Domagałskiego omdlenie i kuruze. Towarzystwo ratunkowe zajęło się Domagałskim i tylko z trudnością zdołało go utrzymać przy życiu.

Odnaczenia polskich artystów.

Paryż, 16 sierpnia. Następujący z polskich artystów, którzy obrazy swe wystawili w dziale austro-węgierskim, otrzymali odznaczenia na wystawie światowej w Paryżu: Mehoffer złoty medal, a Malczewski, Pochwalski, Teilmayer i Wyczółkowski srebrne medale.

Nagrody paryskie.

Paryż, 16 sierpnia. Na wystawie paryskiej w grupie drugiej następujący wystawcy z Austro-Węgier otrzymali odznaczenia:

Nagroda pierwsza: *Hors concours* otrzymali Franciszek von Pausinger, Bernatzig i Brozik.

Grand prix otrzymał: Hilt, złote medale otrzymali: Angeli, Mehoffer, Czok i Sassin.

Oprócz tego rozdzielono także większą ilość medali srebrnych.

Wypadek w tramwaju.

Paryż, 16 sierpnia. *Figaro* donosi, że podczas wczorajszego wypadku przy tramwaju konnym, 35 osób odniosło obrażenia, w znacznej części lekkie.

Katastrofa na morzu.

Paryż, 16 sierpnia. *Echo de Paris* donosi, że powodem katastrofy, jaka spotkała okręt do burzenia torpedowców, „La France“, było to, iż przyrządy sygnałowe źle funkcjonowały.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Londyn, 16 sierpnia. *Daily Mail* donosi z Lauronzo Marquez z daty wczorajszej, że ambulatory rosyjski złożony z 35 osób, mężczyzna i kobiet, który przybył tam dnia 14 b. m. został odwołany w celu udania się do Chin.

Daily Telegraph donosi z Durbanu pod datą wczorajszej, że general Buller w marszu do Barberton został zaatakowany.

Wojna z Chinami.

Londyn, 16 sierpnia. *Daily Express* donosi z Hongkong pod datą wczorajszej, jakoby sprzymierzeni dnia 13 bm. doszli do Pekinu.

Daily Telegraph ogłasza telegram z Waszyngtonu z daty wczorajszej, podług którego tamtejsze władze sądzą, że sprzymierzeni są już w Pekinie.

Times donosi z Szangaju, że tamtejszy wicekról wystosował dnia 10 bm. do rządu angielskiego telegram z prośbą o cofnięcie rozkazu, aby wojska indyjskie wylądowały w Szangaju. Jakkolwiek wicekról odwołał później swą prośbę, aby przyujmiej

uniknąć wylądowania wojsk sprzymierzonych, rząd angielski zarządził, aby w tej sprawie oczekiwać dalszych rozkazów.

Berlin, 16 sierpnia. Dziś przyszła tu odpowiedź rządu francuskiego, który zgadza się na wybór hr. Waldersce na wodza wojsk połączonych w Chinach.

Londyn, 16 sierpnia. Jak donosi telegram waszyngtonski *New York Herald*, rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał notę od wielu mocarstw, w której mocarstwa te wyrażają uznanie rządowi Stanów Zjednoczonych za jego gotowość do ofiar i akcyę w sprawie chińskiej.

Londyn, 16 sierpnia. Agencja Dalziela donosi z Szangaju, iż według nadeszłych tam wiadomości z Pekinu, Chińczycy atakują znów w sposób gwałtowny poselstwa, które się rozpaczliwie bronią.

Tokio, 16 sierpnia. Japończycy byli w dniu 12 sierpnia w odległości 10 mil od Pekinu.

Wejście do Pekinu.

Londyn, 16 sierpnia. Według doniesienia *Timesa* wojska połączone wmaszerowały wczoraj do Pekinu.

Mowa Brodricka.

Londyn, 16 sierpnia. Sekretarz parlamentary Brodrick wygłosił wczoraj w Whitley mowę, w której omawiał taktykę obecnego gabinetu i wspominał, że nowe wybory są niedaleko. W sprawie zaś w Chinach — powiedział — mimo wszystko, co mówią, rząd angielski jest zdecydowany użyć wszelkich środków, zmierzających do ochrony interesów Anglii. Wylądowanie wojsk angielskich w Szangaju ma na celu ochronę tamtejszych poddanych przeciw anarchii i bezprawiu. W ostatnich dniach sytuacja w Chinach jest bardziej zadowalniająca, aniżeli przed kilku dniami. Wojska sprzymierzone stoją już — zdaje się — blisko Pekinu; niech wie rząd chiński, że on i władze chińskie odpowiedzialne są wobec mocarstw za wszystko, co się stanie. Każdy z zadowoleniem dowiedziad się o nominacji doświadczonego generała na wodza sprzymierzonych wojsk w prowincyi Peczili. Anglia tak jak wszystkie mocarstwa chętnie nań się zgodziły. Interes Anglii równo są w znacznej mierze interesom niemieckim. Należy się spodziewać, że pomiędzy wszystkimi żołnierzami panować będzie koleżeństwo i zgoda. Brodrick wyraził w końcu radość z powodu, że admirał angielski i angielski konsul generalny doznają poparcia ze strony wicekróla w dolinie Yangtse-kiangu. Należy się spodziewać, że usiłowania zjednoczonych mocarstw około przywrócenia pokoju i porządku w Chinach osiągną trwały skutek.

Panika w kościele.

Bilbao (Hiszpania), 16 sierpnia. W kościele Matki Boskiej w Pegonie powstała wskutek spadnięcia palącej się świecy wielka panika, podczas której uduszono jedną kobietę, inną zaś ciężko raniono. Oprócz tego wiele jeszcze osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

Linc, 16 sierpnia. Poseł do Rady państwa i prezydent tutejszej Izby handlowo-przemysłowej Jan Wimbözel zmarł.

Wiedeń, 16 sierpnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118'45, Renta majowa 97'70, Węgierska renta koronowa 90'45, Akcyje kredytowe 663'—, Kredytowe węgierskie 683'—, Bank anglo-austriacki 276'50, Unionbank 551'—, Bankverein 494'—, Laenderbank 415'—, Kolej pan. 655'—, Lombardy 108'50, Elbenthal 460'—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcyje tytoniowe — Alpi — 453'50, Rima Muranya 514'—, Prager Eisen 1790'—, Losy tureckie 106'— na wrzes. Ruble 255'50, 20-franków — Boden-Credit —, Tramway — Akcyje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencja spokojna.

Berlin, 16 sierpnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 206'50, Disconto Commandit 175'20, Tendencja nie rozstrzygnięta.

Wiedeń, 16 sierpnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na jesień 3 05 do 8 13, pszenica na wiosnę 8 53 do 8 55, żyto na jesień 7 57 do 7 58, żyto na wiosnę 0'— do 0'—, kukurydza na lipiec sierpień 7'96 do 7'97, kukurydza na sierpień wrzesień 6'57 do 6 58, kukurydza na wrzesień październik 5'32 do 5 33, kukurydza na maj czerwiec 1901 — do —, owies na jesień 5'70 do 5'77, owies na wiosnę — do —, rzepak na sierpień wrzesień 14'10 do 14 20, na wrzesień październik 14'20 do 14 30, na styczeń luty 1901 0'— do 0'—, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —, Tendencja: oziębla. Pochmurno.

Budapeszt, 16 sierpnia. Pszenica na październik 7 82 do 7 83, pszenica na kwiecień 8 19 do 8 20, żyto na październik 7 18 do 7 20, żyto na kwiecień 7 42 do 7 43, owies na październik 5 43 do 5 45, kukurydza na sierpień 6 38 do 6 39, kukurydza na wrzesień 6 28 do 6 29, kukurydza na maj 1901 4 99 do 5'—, rzepak na sierpień 14'20 do 14 30, Oferty dobre. Tendencja słaba. Chęć spotkajna. Deszczowo.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykona je takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi z redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. *Sezon od 10 kwietnia.* — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 1351

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminu na jednorocznych ochotników (*Intelligenzprüfung*) rozpoczyna się z dniem 1 września b. r. w szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, ul. Podewskiego 1. 9. Blizsze objaśnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 4191

Dr. C. Sztembarth

powrócił i ordynuje jak zwykle, ulica Bato-
rego nr. 26. 4351

Dr. Zygmunt Wasowicz

ordynuje jak lat ubiegłych do końca września
bież. r. w **Krynicy** (dom pod Orłem). 4363

Orfeum Klingsberga

otwarte zostanie w najbliższych dniach.

Beata Zupnik Friedrich Philipp

zaręczeni

Nowy Sącz.

Lwów.

Sala Brandstätter

4367

Benedykt Löwenthal

urzędnik Banku hipotecznego

Lwów

ZARĘCZENI

Tarnów.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 16 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	zjadają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 16 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-40 do 7-60. Pszonica na termin 7-— do 7-40. Zyto gotowe 5-70 do 6-—. Zyto na termin 5-50 do 5-80. Owies obrocny 6-00 do 6-20. Owies na termin 5-— do 5-50. Jęczmień pastewny 5-75 do 6-25. Jęczmień browar. 6-25 do 6-75. Rzepak 12-25 do 12-75. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6-75 do 7-—. Groch do gotowania 7-50 do 12-50. Wyka — do —. Bobik 0-— do 0-—. Hreczka 7-50 do 8-00. Kukurydza stara 0-00 do 0-00 Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 19-25 do 19-75; paritas Tarnopol na termin 17-50 do 18-80.

Uspokojenie nieco lepsze, młyni kupują atoli tylko gotowe zboże lub z dostawą rychłą

Kraków, 14 sierpnia. Targ zbożowy na Kleparzu. Żniwa są już na ukończeniu, a odbyły się w warunkach dosyć sprzyjających. Rezultaty co do jakości są wcale zadowalające, co do ilości jednak zbiór w ziarnie i słomie jest co najmniej o 25 procent mniejszy jak w roku zeszłym. W Węgrzech, na Zachodzie i w Niemczech, rezultaty, zdaje się, nie są o wiele lepsze.

Wobec tego tak samo za granicą, jak u nas tendencya zwykła zyskuje przewagę i popyt zaczyna się wzmacniać. Przedmiotem popytu jest przede wszystkim nowe zboże, tak, że pomiędzy starym a nowym powstała różnica ceny 20 do 40 halerzy. Stare zboże jednak poszło także w górę mniej więcej o 20 halerzy.

Placą: pszenicę białą od 7-40—8-25 k., czerwoną 8-30—8-35 kor., żółtą 7-20—8-20 kor., żyto 6-40 do 7-00 kor. jęczmień browarny 6-25 do 7-— kor., owies 6-25—6-75 k., rzepak 13 do 13-75 kor. Wszystko za 50 kilogramów.

Berlin, 13. sierpnia. (Wolna). Sytuacja na tutejszym targu węgla zmieniła się w minicym tygodniu na jeszcze gorszą. obroty zredukowały się do minimum, wyniosły bowiem zaledwie kilkaset centu. węgla brudnej, zakupionych w drobnych partyjkach przez fabrykantów, którzy skarżą się na słaby zbyt gotowych wyrobów. Posiadacze produktu gotowi byli wprowadzić do ustępstw, ale nie w tym rozmiarze, jakiego żądają nabywający. Tendencya targu wobec tego jest słaba, wyczekująca. Ceny z trudnością się utrzymały. — W interesie węgla kolonialnego obroty były niewielkie. Zabrano ze składów tutejszych kilkaset zaledwie bel, po cenach dotychczasowych. Uspokojenie targu ospałe.

Zboże na targach zagranicznych. Przegląd targów międzynarodowych w handlu zbożowym daje wrażenie, że wraz z wyjaśniającym się oszacowaniem zbioru tegorocznego wytwarza się przekonanie, że poziom cen wobec położenia statystycznego jest tani i że stąd we wszystkich prawach krajach jest więcej widoków, że ceny zboża podniosą się, niż że dalej spadną. Dane statystyczne wykazują, że plony ogólne będą mniejsze znacznie, niż w dwóch latach poprzednich. Francya spodziewa się 109,000,000 klg. wobec 193 tysięcy klg. w r. z. Na Węgrzech zaś przypuszczają zbiór pszenicy oszacowano na 36 i pół mil. centu. metr. wobec 38-45 mil. w r. z. Najnowsze oszacowania w połączeniu z oszacowaniami nadeszłymi z Ameryki północnej, wykazują dowodnie, że zbiór pszenicy będzie zaledwie średni.

Wobec tych faktów żywiołowych niewielkie ma oczywiście znaczenie, że spekulacya wyszukuje sprawozdania meteorologiczne i o stanie zasiewów, co wpływa na zmiany cen lokalnych. W ogóle panowało w okresie sprawozdawczym uspokojenie słabe. Zapasy skontrolowane w Ameryce północnej powiększyły się o 1,600,000 i wyniosły 47,535,000 buszli. Na targu berlińskim obrót stał się tak mały, że wiele firm giełdowych przyłącza się do agitacyi, aby w ciągu lata giełda zbożowa była zamykana w soboty. Faktycznie, nie tylko w soboty, ale i we wszystkie dni powszednie obrót bywa tak mały, że w godzinę załatwić można wszelkie zlecenia.

Dostawy kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje dostawy na drzewo tarte, budulcowe i progi kolejowe, zapotrzebowane na rok 1901. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 10 września 1900 o godz. 12 w południe. Blizszych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcya kolei ogłasza: Pociągi mięszane nr. 2.651 i 2.654 linii lokalnej Hliboka-Berhometh a S. Meżebrody, kursujące między stacyami Berhometh a S. Meżebrody tylko w poniedziałki i piątki, będą kursowały od dnia 11 b. m. do 16 września także w soboty.

Z dniem 1 września 1900 wchodzi w życie dodatek III do taryfy towarowej część II w austriacko-węgiersko-rosyjskim związku kolejowym.

Stan chmielu w Galicyi, według urzędowych sprawozdań, pogorszył się znacznie z początkiem bieżącego miesiąca, a w licznych powiatach skutkiem rdzy i robactwa oczekują małego zbioru. — W plantacyach, nie dotkniętych rdzą, wczesne sorty zaczęły prawdopodobnie kwitnąć około połowy tego miesiąca, Kupey ofiarowują 110 koron za 50 kilogramów.

IV kongres kupców austriackich odbędzie się w dniach 9 i 10 września w Wiedniu.

Na zbożowym targu praskim sprzedano onegdaj niepraktykowaną dotąd ilość jęczmienia 30,000 centu. metr., wszystko loco Praga.

Komitet skartelowanych rafinerów cukru uwolnił trzy procent kontyngentu do sprzedaży i do opodatkowania na sierpień. Cen nie zmieniono.

Kopalnie złota w Czechach. W wiekach średnich słynęły Czechy z swoich bogactw i obfitości złota i srebra, które wydobywane w czeskich górach, gromadzono w ogromnych ilościach po klasztorach, kościołach i rycerskich zamkach. Podczas wojny trzydziestoletniej wszystkie te skarby zniknęły, a kopalnie, z których je wydobywano, opustoszały. Brak ludzi, prymitywne środki, jakeimi ówczesne górnictwo rozporządzało i ustawiczna niepewność o jutro paraliżowały wszystkie zamiary przedsiębiorczych jednostek, tak że po Wallensteinowskiej epoce przez dwa z górą wieki w Czechach zamiast złota były — legendy o złocie i porzucone szyby.

W ostatnich czasach jednak próby eksploatacyi złotonosnych pokładów czeskich zaczęły się zuowu po-

nawiać, ale już przy akompaniamencie nowoczesnych młotów, świderów itp. górniczych instrumentów. Niedaleko Budziejowic w kopalniach Rudolfa na terenie złotonosnym, który leżał odlegiem od czasów wojny trzydziestoletniej, wykopano dziewięć nowych szybów. Natrafiono przy tem na bardzo obfite pokłady rudy, zawierającej nie tylko złoto, ale także srebro, ołów, cynk i siarkę. W nowo otwartym szybie Eliasza wydobywają rudę tak obfitą w złoto, że, jak wykazały fachowe badania, jedna jej tona daje 80 gramów czystego złota. Jest to wydajność bardzo znaczna, skoro najbogatsze rudy w Transvaalu dają wszystkiego 30 do 40 gramów złota w jednej tonie.

Handel drzewem na górnym Śląsku jest bardzo ożywiony, dzięki znacznym obstalunkom wagonów dla dróg żelaznych. Dla drzewa budulcowego widoki są nieszczerólnie, ponieważ z powodu trudności pientycznych działalności budowlana skurczyła się w r. b. Przywóz okrągłaków sosnowych i jodłowych jest utrudniony z przyczyny, że posiadacze tego towaru w Austrii i gub. Królestwa Polskiego podnoszą wciąż swe żądania, a stosunki te trwają już bez przerwy 2 lata. W handlu szwelami i drzewem, mającym zastosowanie w kopalniach, panuje cisza, również i obroty drzewem stolarskiem są słabe.

W Hamburgu na giełdzie skór zaszło kilka niewypłacalności. Powodem ich było, między innymi, zawieszenie wyplat przez fabrykę skór Saudera w Hehlen z passywami 200,000 m.

Zniwa we Francyi. Szacowania zbioru pszenicy we Francyi sięgaly do niedawna najwyżej 95 mil. hektolitr. Obecnie, gdy żniwa w przeważnej części kraju już ukończone zostały, albo są na ukończeniu, okazało się, że dzięki idealnej prawie pogodzie w lipcu, wyniki zbiorów dadzą 110 mil. hektolitr. wobec około 130 mil. hl. w r. z. — Ceny pszenicy które od połowy stycznia do początku lipca trzymały się na wysokim poziomie, z chwilą zmiany w poglądach na rezultaty zbiorów znacznie się obniżyły.

Długi m. Warszawy. Ministerstwo skarbu zażądało od magistratu przedstawienia wykazu długów miejskich. Według tego wykazu, sporządzonego na dniu 1 stycznia 1901 roku, magistrat poczynając od 1884 r. do 1901 roku wypuścił 6 pożyczek na sumę ogólną 17,180,000 rubli. Z tych emisyj cztery pożyczki 5 procentowe i dwie 4½ procentowe. Na budowę hal targowych na placu koszar Mirowskich wypuszczono pożyczkę na rubli 1,200,000 także 4½ procentowych. W ten sposób dług ogólny miasta Warszawy wynosi 18,380,000 rubli. Z tej sumy drogą amortyzacyi papierów obligacyjnych umorzono od 1884 r. do 1900 r. 1,733,200 rubli, tak, że w dniu 1 stycznia 1901 roku dług miasta Warszawy wynosić będzie 16,647,800 rubli.

Najsilniejsza lokomotywa na świecie.

Z warsztatów pensylwańskiego towarzystwa kolejowego wypuszczono świeżo trzy lokomotywy, przeznaczone do pociągów pospiesznych między Filadelfią a Atlantic City. Pod względem siły górują one znacznie nad wielkimi, podług t. zw. typu „Atlantic“, budowanymi lokomotywami ekspresowymi towarzystwa kolejowego „Philadelphia and Reading“, które dotychczas cieszyły się opinią najsilniejszych na świecie parowozów. Wspomniane lokomotywy ważą ogółem 173,450 funtów. W wielkim kotle znajduje się 353 rur opałowych, 1¾ calowych. Koła motorowe mają przeszło 2 metry w średnicy. Tak gwałtowna maszyna ciągnąć może ciężkie pociągi o ośmiu 260-tonowych wozach, nadto zaś około 400 pasażerów z przeciętną chyżością 69-3 mil angielskich na godzinę. Miejscami chyżość ta dochodzi nawet 83 mil na godzinę, t. zn. jest prawie dwa razy tak wielka, jak przy pociągach pospiesznych niemieckich i austriackich.

Wpływ pogody na wydajność mleka.

Dickson zrobił w szkole rolniczej w Bethonval następujące spostrzeżenia nad wpływem atmosfery na wydajność mleka u krów. Czynność gruczołów mlecznych jest tem żywsza, a równocześnie ilość wydzielanego mleka tem większa, im wilgotność powietrza stoi bliżej punktu zupełnego nasycenia, gdyż wówczas wydzielanie wody przez płuca i przez skórę jest najslabsze. Zimne deszcze zmniejszają wydzielanie mleka, jak i ilość tłuszczu w mleku. Po za pewną granicą wysokiej temperatury, ilość wydzielanego mleka się również zmniejsza, zawartość tłuszczu nie zmienia się jednak znacznie. Po zimnej pogodzie, znajdowano podczas ciepłych deszczów lub w dniach gorących w litrze mleka 3 do 5 gramów tłuszczu mniej, lub więcej. — Na wiosnę i w lecie przebywanie na pastwisku tylko u niektórych krów powiększa wydajność mleka. Z pomiędzy pięciu krów, użytych do obserwacyi, jedna po przebyciu nocy w stajni, dała 10 litrów mleka z 30 gr. tłuszczu, zaś po nocy, przepędzonej na pastwisku, 10 litr. mleka z 25 gr. tłuszczu. Natomiast inna krowa trzymana w nocy w stajni, dała tylko 8-5 litrów mleka z 27-5 gr. tłuszczu, a po pastwisku nocnem 10-5 litrów mleka z 31 gr. tłuszczu.

Nowe pokłady guano. Pokłady guana wybornej jakości, odkryto podobno na morzu Czerwonym na wyspach, będących koloniami włoskimi. — Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, rolnictwo europejskie mogłoby tanim kosztem sprowadzać cenny nawóz, gdyż okręty, które dowożą węgiel do Adenu, mogłyby, płynąc z powrotem, przywozić guano. Wypsy, na których guano ma się znajdować, leżą około 300 mil angielskich na północ od Adenu.

Rozmaitości.

Ryczący gość. Do jednej z większych restauracji monachijskich, wszedł porządnie ubrany facet i zapytał kufia piwa. Gdy mu kelner przyniósł kufel, nieznanemu odkrył nakrywkę tegoż i w tej chwili poczuł tak straszliwie rzyść, że wszyscy zebrani w lokalu goście porwali się z miejsc, a kobiety ze strachu po kątach się poukrywały. Nudbięgi wówczas właściciel piwiarni i zapytał ryczącego gościa grzecznie, czy przypadkiem nie zachorował nagle i czy nie byłoby właściewemu posłać po lekarza. Improwizowany lew niechęl na chwilę, uśmiechnął się i wskazał palcem na eytat, wypisany na ścianie piwiarni, który brzmiał:

„O zarycz gościu, jak lew na pustyni,
Kiedy ci kelner krzywdę w kufiu czyni!“

— A tu proszę się przekonać — powiada do gospodarza — brakuje jeszcze na dwa palce do miary, znaczonej na moim kufiu.

Co pić? Lato tegoroczne nie szędzi nam dni prawdziwie upalnych. Pracować musimy w „pocie czoła“, w zbyt dosłownem tych wyrazów znaczeniu.

gorąco odbiera apetyt, chciałoby się pić, żeby i pragnienie ugasić i nie zwiększyć jeszcze gorąca? Piwo, woda sodowa i inne gazowe chybają zupełnie celu. Gaszą na bardzo tylko krótką chwilę pragnienie i gorączkę, które potem w wyższym jeszcze odczuwają się dają stopniu. To samo powiedzieć można o lodach, które nadto działają mogą w danych warunkach szkodliwie na zdrowie. Niezłe usługi oddają tu zimna kawa czarna i zimna herbata, o ile możności bez cukru. Najpraktyczniejszym napojem chłodzącym jest zwykła woda, zaprawiona zwyczajnym octem domowym, z dodaniem cukru, stosownie do smaku. Napój taki gasi pragnienie prawie natychmiast. Wystrzegać się jednak należy nadmiaru w używaniu go, który spowodować może niedyspozycję w trawieniu. Dla zabezpieczenia się przed tą możliwością wspanać należy do napoju nieco zwyczajnego dwuwęglanu sody. Powstanie w ten sposób bardzo przyjemna lemoniada musująca, gasząca doskonale pragnienie. Napój taki nie powinien być zbyt zimny, a już stanowczo wystrzegać się należy wrzucania doń lodu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 sierpnia b. r.

- Hotel Imperial.** S. Wasilewski z Markuszowy, H. Bercher z Brodów, A. Schmitzer, Fr. Janowski ze Złoczowa, P. Brzozowska z Warszawy.
- Grand Hotel.** W. Gaparich ze Złoczowa, Marya Porczyńska z Wołynia, A. Strzembosz z Krzynicy, S. Bogusz z Wołynia, A. Collanti z Wiednia, Fr. Czech z Przenyśla, K. Schuel z Pasiecznej, N. Kailer z Wiednia
- Hotel Francuski.** Z. Gogola z Bóbrki, R. Kwiszewski z Kulikowa, ks. M. Szatyński z Wołynia, K. Traksier ze Strusowa.
- Hotel Centralny.** E. Uderski z Krakowa, J. Gundelach z Warszawy, Jan Ślavić z Brodów, S. Bajewski z Kalusza, M. Madeyski z Brodów, K. Brzeziński z Zaleszczyk, F. Łodziński z Schodnicy.
- Hotel Stadtmüllera.** J. Gisowski z Żurawna, T. Chodorowski z Zajązka, Jan Sanocki z Złoczowa, J. Niedźwiecki z Uhnwa.
- Hotel Metropol.** F. Chrzyszcz, H. Brabec, M. Chozinśki ze Złoczowa, F. Pers, M. Nieula J. Siedel z Kolomyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziela u prezesa kraj. dyr. skar. Korytkowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Beterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpo. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie u wyjątkiem wtorku i niedzieli w przysiężnym wydziale sądu krajowego; w niedziela wyjątkowo dla sędziów z prowincji za posiedzeniem zgłoszonym się od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u namiestnika, u wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół OO. Dominikanów. Katedra metropolitańska (oficyna, przed kościołem). — **Kościół OO. Bernardynów** (szczytki zwłok bl. Jona z Dukli, a przed kościołem na placu obalisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — **Kościół P. Maryi Służebnej**, jedna ze starszych w mieście. — **Kościół OO. Jezuitów** (św. Piotra i Pawła) i inne. — **Katowice gr. kat. św. Jerzego** w kształcie krzyża, a torunda w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — **Cośkolwiek wolności** czyli stauropigialna, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — **Katedra archidiecezjalna ormiańska** (przy ul. Armiańskiej), obok cmentarza i kościoła z posągami św. Katarzyny. — **N. B. Wszystkie kościoły.** Otwarte tylko w niedzielę.

Znakomitego gmachu w mieście (Gmach) mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rasob, w sali Wydziału krajowego: „Gniazdo Matejki“). — **Ratusz**, w tymże, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batoroego, Namiestnictwa, Zakład Ossobistich, Dom inwalidów przy ul. Kleprowskiej, Pałac Arcybiskupa, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, kasa oszczędności. — **Warte odwiedzenia** zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki Park na Wysokim Zamku z kopca „Łubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — **Park Stryjski** czyli Kiliński. — **Ogród miejski** (Pojezuicki) w środku miasta. — **Wąsy Hetmańskie** wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — **Wąsy Galanatorskie** przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

- Niemiecka wystawa wyrobów przemysłowych** krajowego otwarta codziennie w domu niedzieli Biesiadeckich (przy placu Hallckim). Wstęp wolny w niedzielę, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.
- Niemiecka wystawa sędziowskiego Towarzystwa** przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.
- Muzeum przemysłowe** walejańskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 11).
- Zakład maturalny** im. **Gościńskich**. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt przesympnych. Gabinet monet i medalii polekłych otwarty nagle we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł.
- Muzeum imienia Opatrzności** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa autobusowa i drożdżowa: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 20 ct. — Jazda na górzec głowicy, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wyżni Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konna 10 ct., jednokonnym 5 ct. wyżej. Kurs hakra (karaty kryty) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 st., do rogatki 80 ct., na Wyżni Zamek i na cmentarza 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego północniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa osob. 6:10 rano, osob. 8:40 rano, posp. 1:35 w nocy, osob. 5:45 wiecz., posp. 8:40 wiecz., osob. 1:45 wiecz., 2:31 pospieszny w nocy.

Z **Podwołocysk** (na Podzamczu) osob. 8:35 w nocy, posp. 2:35 w południe, osob. 5:40 pop., osob. 10:12. Z **Tarnopola**, Brodów 8 — rano (na Podzamczu). Z **Czerńowca** osob. 6:20 rano, osob. 11:15 rano, posp. 1:45 w południe, osob. 5:55 wiecz., osob. 10:10 w nocy, posp. 2:30 w nocy. Z **Stryja** osob. 8:05 rano, osob. 1:45 w poł. osob. 10:45 w nocy, osob. 12:05 w nocy. Z **Sokala** osob. 6 —, 8:15 rano. Z **Jarosławia** osob. 11:45 przedpo. Z **Janowa** osob. 7:45 rano, os. 12:55 w poł. 8:23 w. od 1. do 31. maja i od 15. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 8:23 w. od 1. czerwca do 15. września. Z **Brzuchowca** 6:45 rano (od 13 maja do 16 września 8:14, 7:24 w niedzielę i święta) 8:59 wiecz. od 13 maja do 16 września. Z **Zimnej wody** 7:10 rano (od 2. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do **Krakowa** osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:40 rano, posp. 2:55 w południe, osob. 6:30 popoł., osob. 10:40 w nocy, posp. 12:40 w nocy. Do **Podwołocysk** (na Podzamczu) osob. 6:30 rano, osob. 9:25 rano, posp. 1:55 popoł., osob. 11 — wiecz. Do **Tarnopola** 7:10 wiecz. Do **Czerńowca** osob. 6:35 rano, osob. 9:55 przedpołudniem, posp. 2:45 popoł., osob. 9:10 po połud., osob. 10:50 wiecz., posp. 2:51 w nocy. Do **Stryja** osob. 6:25 rano, osob. 9 — przed poł. osob. 3:05 po połud., osob. 6:50 wiecz. Do **Sokala** osob. 10:20 przed poł., osob. 7:25 wiecz. (przez Stryję i do Belca). Do **Tarnopola** (z Podzamczu) osob. 7:42 wiecz. Do **Jarosławia** osob. 9:30 popoł. Do **Janowa** osob. 9:16 rano, osob. 1:25, od 1. maja do 15. września w święta, 3:15 od 1. maja do 30. września 6:13 w dniu powszednim, 9:12 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do **Brzuchowca** 6:45 rano (od 13. maja do 16. wrze-)

śnia) 6:25 (od 13. maja do 16. września), w święta popoł. 2:15, (od 13. maja do 16. września) 7:48 (od 13. maja do 16. września) w święta.
Do **Zimnej wody** 3:20 popoł. (od 7. maja do 29. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:
Ze **Lwowa** osob. 4:30 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:45 popoł., posp. 9:38 wiecz. Z **N. Sącz** przez Suchę 6:56 rano, 4:47 popoł. Z **Huczy** i **Wadowic** do **Płaszowa** 7:53 rano. Z **Mszany** dol. od 1 lipca do 30 wrześn. 7:40 wiecz. Z **Wieliczki** osob. 11:15 rano, osob. 3:50 wiecz. Z **Oświęcim** na **Skawinę** osob. 11:01 przed poł., 8:40 wiecz., na **Trzebinie** 7:33 rano. Z **Wiednia** posp. 6:05 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:43 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wiecz., osob. 10:09 wiecz. Z **Trzebinie** 11:50 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:
Do **Lwowa** posp. 6:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11 — przed poł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:55 wiecz., osob. 9 — wiecz., osob. 10:50 w nocy. Do **Oświęcim** na **Skawinę** osob. 5:15 rano, osob. 1:08 popoł. Do **Oświęcim** przez **Trzebinie** osob. 6:40 wiecz. Do **Mszany** dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do **Huczy** i **Wadowic** przez **Suchę** 7:55 wiecz. Do **Tarnowa** osob. 6:15 wiecz. Do **Wieliczki** miesz. 1:18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do **Wiednia** osob. 6:32 rano, posp. 7:25 rano, osob. 8:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz. Do **Trzebinie** osob. 3:10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

We Czwartek d. 16 Sierpnia 1900 roku.

Ostatni miesiąc w teatrze hr. Skarbka.

NOC W WENECYI

(Eine Nacht in Venedig).

Operetka w 3 aktach Jana Straussa.

OSOBY:

- | | |
|--|-------------------|
| Gwido, książę Urbino | p. Bogucki |
| Bartolomeo Delacqua senator Wenecyi | p. Kiczman |
| Giorgio Testaccio | p. Podhorski |
| Stefano Barbaruccio | p. Kratochwil |
| Barbara, żona Delaguy | pni Bronikowska |
| Anina, rybaczką, mleczna siostra Barbary | pni Radwan |
| Caramello, balwierz księcia | p. Malawski |
| Papagoda, kucharz | p. Myszkowski |
| Cibolletta, kucharka u Delaguy | pni Kasprowiczowa |
| Agricola, żona Barbaruccia | pni Skalska |
| Constantina, Testaccio | pna Weigel |

Rzecz dzieje się w Wenecyi w połowie XVIII wieku.

Kawalerowie, goście, muzycanci, służba księcia, senatorowie, maski, gondolery, majtkowie, rybacy, dziewczęta, kobiety i lud.

Tańce: w akcie II-gim „Galop pas de deux“ odtańczą pna Staszko i p. Sachs. W akcie III-cim „Taniec gołąbków“ układu p. Sachsa, odtańczą pna Staszko i Corps de balet.

Początek o godzinie 7 1/2.

COLOSSEUM THORNA 4354

Od 16-go Sierpnia zupełnie nowy sensacyjny program nowości. — Występ znakomych artystek i artystów. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha.

Na wszelkie zapytania odpowiada Admistracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Na siew żyto Bahlsera sprzedaje po 8 zł. za 100 klg. loco stacya w Turce obok Kolomyi. 4365 A. Pauli.

Masło deserowe!

najlepsze, rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za zł. 4 20, oraz najlepszy ser stołowy 9 f. za 2 zł. franko za pobraniem pocztowem, z gwarancją najlepszej obsługi. **Marya Laubowa w Brzesku.** 4341

Legawca lub sutera dobrze ułożonego kupię zaraz, **A. B. Ithrowica.** 4342

Garnitur mebli, kanapa i 6 foteli, tamto do sprzedania, ul. Skarbowska 5, II. p. Ogłądać można od 1 do 6 g. 4304

Wyborca kawa 1/3 kilo 75 ct., „Syrus“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 4302

Interesy majątkowe i handlowe.

Właściciel zwykły poszukuje do wydzierżawienia. — **Zgłoszenia nadsyłać:** Piotr Mann, p. Nowica. 4350

Apteka 10.000 kor. obrotu, zaraz korzystnie do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość: **Tarnawski, Lwów Zielona 34.** 4245

Do nabycia lub wynajęcia Willa, ulica Radałwicka 1. Wiadomość w miejscu. 4294

Biuro pośrednictwa Wład. Lewickiego w Jaśle poleca P. T. kilka pięknych will, kamienie dwu i jedno piętrowych, realności z pięknymi zabudowaniami gospodarczymi z urodzajną glebą, tak w mieście Jaśle, jak i w okolicy. 4308

Mieszkania i sklepy.

Bezdzietne małżeństwo urzędnicze przyjmie uczennie lepszemu domu. **Korepetycja** nauczycielki maturalny, fortepian. **Kochanowskiego 32 a, drzwi 5.** 4361

Pokój z wikiem dla dystrygowanej pani lub starszego pana, ul. **Kopernika 18.** 4352

Panowie studenci znajdują umieszczenie z całym utrzymaniem i fortepianem do ćwiczenia. Wiadomość u **Skłarskiego ul. Lyczakowska 12, parter.** 4343

Pokój elegancko umeblowany frontowy, z utrzymaniem, jest zaraz do wynajęcia. **Ulica Zyblikiewicza 1 35, parter.** 4344

Najmniejsze mieszkanie z stajnią i ogrodem. Oferty do „Słowa polskiego“ pod „N. 10.“ 4215

Eleganckie mieszkania: 4, 5, 6, 8, 9, 11 pokoi, z komfortem urządzone, wodociągi, łazienki, pokoiki dla służby od 1 września, **Lelewela 2.** Tamże ładne mieszkania kawalerskie. 4339

50 pokoje do wynajęcia, plac **Maryacki 11.** 4226

Baniesienia różne.

NAIDOCODNIEJSZE POŻYCZKI wszelkim dekretowym urzędnikom, profesorom, oficerom (urzędnikom wojskowym) wyrabia się i informuje bezinteresownie, dyskretnie i jak najrychlej. Listowne zgłoszenia za załączonym portyrem pod „Pożyczki“. **Agencya gazet Hollendera, Lwów, Kopernika 7.** 4327

PENSYONAT

Walewskiej Waleryi Warszawa, Nowy Świat 37. Pokoje z całodziennym utrzymaniem na dnie, miesiace. — Czystość. — Usługa staranna. — Kuchnia dobra. — Ceny przystępne. 3947

Patenty na wynalazki wyjezdnywa: **Międzynarodowe Biuro Patentowe, Lwów 1. 14 Akademicka,** 4146

Kapiele „DYANY“

przy ulicy Słowackiego 1. 14., obok ogrodu miejskiego we Lwowie, z oddziałem hydropatycznym i kąpielami leczniczymi, otwarte dla publiczności codziennie. Ceny dla Pp. wojskowych, urzędników i księży niższe do cen w abonamencie. Zakładowy operator nagniotków obsługuje gości bezpłatnie. **ZARZĄD.** 4195

Posady i zajęcia.

ogrodnik żonaty, bezdzietny, lat 30, w wieku sile, przybywający po większych domach, poszukuje odpowiedniej posady od 1-go września. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać **Mosty Wielkie p.-r. „M. S.“** 4364

Akademik poszukuje na rok lekcy na wsl. **Bochyński, Lwów, Zielona 1. 8.** 4206

Mężczyzna w średnim wieku, posiadający około 60.000 koron majątku ruchomego i nieruchomego, wdołwiec, niemający znajomości, poszukuje towarzyski życia wdowy, lub starszej panny z niewielkim kapitałem. Pożądanem jest: towarzyskie wychowanie i inteligencja. Porozumienie się można listownie z nadesłaniem fotografii z ostatnich lat trzech, pod adr.: **B. W. p.-r. Jasło.** Dyskrecja zaręczona słowem. 4340

Biuro Lubińskiego

Biuro Lubińskiego pośredniczy w wynajmie pomieszczeń, transporcie mebli, rozlepieniu alizów na własnych tablicach, w dostawie służby i kucharek **Wpisowe 50 ct.** 4312

Wincenty Bielski

ogrodnik-pejzażysta, Lwów, ul. Jagiellońska 7, urzęda i zakłada parki angielskie, francuskie i lesno, zwierzyńce, partery kwiatowe, ogrody warzywne i owocowe, tak użytkowe, jak eksploatacyjne, oranżerye i cieplarnie kwiatowe i owocowe, prowadzi uprawy specjalne, jak również rysuje plany tak całych ogrodów, jak i pojedynczych kwiatników. — Przyjmuje też stały nadzór i kierownictwo nad ogrodami, biorąc zbyt produkty we własny zarząd. Również dostarcza stale i regularnie przez rok cały wszelkie jarzyny, owoce i kwiaty na prowincję i miejsca kąpielowe. 3984

Profesor gimnaz., emeryt,

poszukuje lekcy w domu obywatelskim na wsi. Wiadomość pod lit. „B. W.“ **Pasaż Hausmana.** 4318

Poszukuje się młodego maszynisty

obznajomionego z oświetleniem elektrycznym. Oferty pod „K“ przyjmują biuro dzienników **Buchstaba, Lwów, Karola Ludwika.** 4322

March Feuerstein, właściciel

składu maszyn rolniczych, **Lwów, Gródecka 1. 51,** poszukuje zdolnego montera. 4357

Magister farmacji

znajdzie stałą posadę od 1 września br., w aptece, w mieście powiat. Warunki: całe utrzymanie i 1.200 kor. rocznie, wychody według umowy i wymagania. **Zgłoszenia przyjmuje „Unitas“ Kraków.** 4343

Klucznice potrzebne

zaraz w biurze **Woreszczyńskiej, Lwów, Batorego 1. 6.** 4345

Poszukuje się ekonom

energicznego, z dobrimi świadectwami. — Zgłoszenia przyjmują **Zarząd dobr Burkanów, p. Złotniki.** 4349

Poszukuje się zdolnego korespondenta do korespondencji handlowej w języku ruskim i polskim w godzinach porządkowych. Oferty pod „korespondent“ przyjmują biuro dzienników **Buchstaba.** 4356

March Feuerstein, właściciel

składu maszyn rolniczych, **Lwów, Gródecka 1. 51,** poszukuje zdolnego montera. 4357

Magister farmacji

znajdzie stałą posadę od 1 września br., w aptece, w mieście powiat. Warunki: całe utrzymanie i 1.200 kor. rocznie, wychody według umowy i wymagania. **Zgłoszenia przyjmuje „Unitas“ Kraków.** 4343

Klucznice potrzebne

zaraz w biurze **Woreszczyńskiej, Lwów, Batorego 1. 6.** 4345

Poszukuje się ekonom

energicznego, z dobrimi świadectwami. — Zgłoszenia przyjmują **Zarząd dobr Burkanów, p. Złotniki.** 4349

W aptece Antoniego

Krakowskiego w Jeżierzanach ad **Borszczów,** znajdzie umieszczenie uczeń, z ukończoną szóstą klasą. 4347

Niezawodny środek
przeciw śniedzi na pszenicy
Kamień siny
(Siarcezan miedzi)
jakoteż 4238
gotową kafeję w pakietach
z przepisem użycia.
Truciznę niezawodną
na myszy polne, krety itp.
Cebulę morską
całą, krojącą i przyrządzoną
w puszkach — z przepisem
użycia.
Olive do maszyn
i t. p. — poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Do siewu jesiennego
dostarcza 4953
BANK ROLNICZY
we Lwowie

pod kontrolę stacji botaniczno-rolniczej.
Pszenicę banatkę, donkę, Epp, gól-
ke, gierkę, francuską
„Hors concours“, ostkę plenną i niewyle-
gającą, oraz wszelkie odmiany — niemniej
Żyto olbrzymie, zwane Wunderro-
gen, nowość polecenia godną,
udaje się na każdym gruncie, nawet na pia-
skach, daje 20-to krotny plon, oraz i inne
wyprobowane odmiany żyta, jakoto:
*Pelkus, Triumph, Imperial montan-
skie, polskie itd.*

OLIVE
do
ROWERÓW
Gumę do naprawy
ROWERÓW
LAKIER
do
ROWERÓW
poleca



najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286) 2293
Cenniki gratis i franco.
= Rok założenia 1843. =

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
Karola Ludwika I. 3, I. piętro
Udziela pożyczki na zastawy:
Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.
Procent umiarkowany obniża się w miarę
wysokości pożyczki. 1018
Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Lasów

pomiary, urządzenia, oszacowania, nadzory i inne czynności
do zakresu gospodarki lasów j. należące, przyjmuje do
wykonania. 4209

Kultury leśne

przeprowadza własnymi sadzonkami i nasieniem, albo mu
dostarczonem. *Juliusz Terlikowski*, egzaminowany samo-
istny gospodarz lasowy w Żmigrodzie, poczta w miejscu,
stacja kolejowa Jasło.

Wypróbowany środek
do konserwowania
materiałów
drzewnych
4204
Maz poszkowa
dostarcza
Zakład gazowy miejski
we Lwowie
Cenniki wysła się na żądanie odwrotną pocztą.

Beczki z farby, Bzdle
z kwasu siar-
czanego, do nabycia w „Sło-
wie Polskim“.

Ważne dla Rolników!

Przez pomyślnie zakupno, jakoteż przez sprowadza-
nie całymi wagonami naraz, jestem w położeniu
w porze zasiewów potrzebny do bujcowania ziarn

Siarcezan miedzi

(SINY KAMIEŃ), 4239

taniej od każdej innej konkurencyi odsprzedawać
i proszę u mnie oferty zasiągnąć raczyć.

Wyśmienitą „**BEAUCÉ DUPUYA**“ utrzymuję
również stale na składzie

Alojzy Hübner

Lwów — Rynek 38 — Lwów.

Śmierć myszom polnym!

By uniknąć kłeski zeszłorocznej, należy już obecnie
tępić myszy polne.
Najniezawodniejszym i nieprześcignionym środkiem ku
temu, jest 4004

zatrute zboże

wyrobu Józefa Aichmüllera, aptekarza w Stryju.
Setki uznań każdej chwili do przejrzania. Cena 1 kłgr
1 kor. 60 hal., przy odbiorze po nad 10 kłgr. o 20 h., po nad
25 kłgr. o 40 h. na jednym kłgr. taniej.
Cena stosownego przyrządu do rozsypywania zboża za-
trutego do nor i dziur mysich po 4 kor. — Do zamówienia
należy dołączyć zezwolenie ek. Starostwa na pobór tej trutki.



Jagiellońska 22.
Przeprowadzenia
w patentowanych, nehylają-
cych potrzebie opakowania-
wozach, lądem i morzem, ko-
leją, drogą kolową i w miel-
scu. 4303

W drugim wydaniu

świeżo opuściły prasę:

Przygotowania wojenne Rosyi
sensacyjna broszura.

Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hal.

PRZEWODNIK do KAPIEL

w kraju i zagranicą.

Rzecz praktycznie i wyczerpująco opracowana.

Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hal.

Do nabycia 2909

w Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“, Lwów.

Szanownym Zarządom dóbr, gorzelń, browarów,
cegielń i t. d., poleca 3727

ROBERT KERN
Krosno, (koło Jasła)

Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur

swój bogato zaopatrzonej skład wszelkich dymenzj czarnych
i cynkowanych rur gazowych i wodociagowych, oraz łączni-
ków po cenach przystępnych. Na składzie w Krośnie są
oprócz tego zawsze do nabycia wszystkie inne gatunki rur
z kutego i lanego żelaza, armatury ciężkich i lekkich modeli,
kompletne urządzenia wodociagowe, pasy maszynowe skó-
rzane, gumowe i konopne, węże, pakunki, manometry, pompy,
klupy do cięcia gwintów, klucze, obcinacze do rur, itd. itd.

Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie i franco.

Panowie!
1979
Kapsułki Zamba
napelnione olejem z drzewa san-
talowego 0,2
Wiele listów dziękczynnych!
Leczą słabości pecherza i prze-
wodu moczowego (wypływy) bez
bólów w kilku dniach.
Zalecane gorąco przez
lekarzy. **O wiele lepsze**
niż santal. Wykończenie
Aptekarz
E. LAHR
Würzburg.
Karton
po 4 korony nabyć można u:
Główny skład i wysyłka: Apteka:
G. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1.
i w aptekach we Lwowie u Jakóba Pi-
pessa i J. Wewiorskiego. — W interesie
własnego zdrowia, należy odrzucać
wszystkie inne rzekomo lepsze środki

Stacja kolei:
Muszyna-Krynica
Z Krakowa 8 god. jazdy
z Lwowa 12 ..
z Budapesztu 12 ..
Krynica
Poczta
(3 razy dziennie)
i Urząd
telegraficzny
w miejscu.
ck. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 590 m. nad poziom morza. Od stacyi
kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na sta-
cyi wygodno powozy. 3191
**Srodki lecznicze. Zdroje: „Zródł główny“ i „Sło-
twinka“** bardzo silnej szczyawy wapniowo- i magnezjo-
wo-sodowo-żelazistej. **KAPIELE MINERALNE** bardzo
obfite w kwas węglowy wolny, metoda Schwarza ogrze-
wane. **KAPIELE GAZOWE** z czystego kwasu węglowe-
go. Skarbowy Zakład hydrop. pod kierownictwem spe-
cyjalisty Dra H. Ebersa. **KAPIELE RZECZNE, ELE-
KTRYCZNE**, miesięczne (masaż) leczenia dyetetyczne
i terenowe. Klimat wzmacniająca podalpejski **WODY**
mineralne krajowe i zagraniczne. Kefir, zentyca, mleko
sterylizowane, **GIMNASTYKA** lecznicza. — Apteka Le-
karz zakładowy dr. Leon Kopff z Krakowa, stale cały
sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujący.
Mieszkanie przeszło 1.500 pokoi z całkowitym kom-
fortem urządzonych w cenie od 1 korony 20 h. zwyż.
Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia, wypożyczalnia ksią-
żek. Restauracya. Pensjonaty prywatne, Hotele, Cukiernie.
Kościół katolicki, Kaplica, cerkiew. Muzyka zdro-
jowa stała (dyrektor A. Wroński). Stary teatr, koncerty,
odezty i bale, wycieczki towarzyskie, place gry, do-
lawni tenis. Spacerowy w okolicy uroczyska Karpac. Rozległy
park szpilkowy, wzorowo urządzone, koło 100 morgów
obszaru. — Frekwencya w r. 1899 — 5.026 osób.
Sezon od 15-go maja do 30-go września. W ma-
ju, czerweu i wrześniu ceny kąpiele, pomieszkań w do-
mach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdro-
jowego o 25 pre. niższe. — W lipcu i sierpniu nie u-
dziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks
kuracyjnych itp. Rozsyłka wód mineralnych krynickich,
od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich wię-
kszych miastach w kraju i zagranicą. — Blizszych wy-
jaśnień udziela na żądanie broszury i prospekta rozsyła
Ok. Zarząd zdrojowy w Krynicy.